

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 30 (1954) GDAŃSK, ŚRODA 4 LUTEGO 1953 R. CENA 20 GR.

## Związek Walki Młodych dobrze zasłużył się Ojczyźnie Uroczysta akademія w Warszawie w 10 rocznicę powstania ZWM

WARSZAWA PAP. W DNIU 3 LUTEGO BR. W HALI SPORTOWEJ W WARSZAWIE ODDYŁA SIĘ, ZORGANIZOWANA PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY ZMP UROCZYSTA AKADEMIA DLA UCZCZENIA 10 ROCZNICY POWSTANIA ZWIĄZKU WALKI MŁODYCH.

Na akademii przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych, organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego.

Przewodnictwo akademii obejmuje przewodniczący ZG ZMP Stanisław Nowocień.

Gorącą owacją, burzą serdecznych oklasków witają zebrani zajmujących miejsca w prezy-

dium: wiceprezesa Rady Ministrów, Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego, sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba, zasłużonego działacza robotniczego, Budowniczego Polski Ludowej — Franciszka Fiedlera, przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej — Jerzego Albrechta, Prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusza Zarzyckiego, sekretarza Zarządu Głównego ZMP, zasłużonych działaczy ZWM i ZMP, czołowych młodzieżowych przodowników pracy.

W prezydium zajmują również miejsca: matka współorganizatora i przewodniczącego ZWM, który zginął w walce z okupantem faszystowskim — Janka Krasickiego oraz matka zamordowanej przez hitlerowców działaczki ZWM — Zofii Jaroszewicz.

Akademii zagaja Stanisław Nowocień.

Głos zabiera następnie sekretarz Zarządu Głównego ZMP Ja-

nina Bałeczak, która wygłasza referat poświęcony historycznej rocznicy. Słowom padającym z mównicy towarzyszą raz po raz potężne okrzyki na cześć przywódcy narodu polskiego — wielkiego przyjaciela młodzieży — Bolesława Bierut, na cześć partii, na cześć stanowiącej wzór dla młodzieży polskiej bohaterskiej organizacji młodzieży radzieckiej — Komsomolu, na cześć chorążego światowego obozu pokoju — Józefa Stalina.

W obzwojonej hali rozbrzmiewają dźwięki fanfar. To przybywa delegacja harcerzy. Młodzi chłopcy i dziewczęta z warszawskich szkół podstawowych wraz ze swymi starszymi kolegami pragną uczcić rocznicę utworzenia organizacji, która swą walką za pewniła im radosne i szczęśliwe dzieciństwo. Harcerze w białych koszulkach i czerwonych krawatach ustawiają się przed prezydium.

W imieniu delegacji przemawia uczeń szkoły podstawowej — Andrzej Berliński.

„Na setkach sztandarów harcerskich — mówi on wśród nieopisanego entuzjazmu sali — wyhaftowane są imiona Hanki Sawickiej i Janka Krasickiego. Sława przywódców ZWM, pamięć o nich żyje w sercach wszystkich dzieci polskich. Towarzysko Hanko! Towarzysko Janko! Idźcie my waszymi ścieżkami. Prowadź nas Związek Młodzieży Polskiej. Staramy się ze wszystkich sił kochać ojczyznę tak jak wy, być jej wiernymi i odważnymi synami, uczyć się jak najlepiej. Tak nas uczy ukochany nauczyciel Bolesław Bierut”.

Harcerze wręczają członkom prezydium białe — czerwone wianki kwiatów.

Na mównicę wstępuje sekretarz ZG ZMP Tadeusz Wegner. Odczytuje on proponowany tekst listów do przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut i Komitetu Centralnego Wschodzącego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — Komsomolu. Teksty listów uczestnicy akademii przyjmują długo i miłkniejącymi owacjami.

Później brzmią słowa „Mędzynarodówki”, śpiewanej przez tysiące zebranych na zakończenie oficjalnej części akademii.

### W hołdzie poległym bojownikom ZWM

W dniu 3 bm. na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie odbyła się uroczystość złożenia wieńców na grobach bohaterów poległych w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne działaczy ZWM.

„10 lat mija od chwili — stwierdził przemawiając nad grobami bohaterów — gdy na wezwanie Polskiej Partii Robotniczej tysiące młodych patriotów ruszyło w bój, aby narodzić polski ocalić od zagłady, jaką gotował mu faszyzm, by zrzucić jarzmo narodowe i społeczne niewoli. Bójowa i pełna chwały jest droga, która przeszedł o boku PPR Związek Walki Młodych.

Dzieci naszego pokolenia jest obowiązkiem do końca sprawy, za którą polegli ci, których pamięć dzisiaj czcimy: Janka Krasicki, Hanka Sawicka, Mirek Krajewski, Zofia Jaroszewicz i tysiące innych młodych patriotów, których mogliśmy sa rozstać po całej Polsce. Ich testament przejął i realizuje Związek Młodzieży Polskiej — najdzielniejszy pomocnik PZPR w walce o pokój i socjalizm”.

Pierwszy wieńiec na grobach złożyla delegacja KC PZPR.

Nieprzerwanym pochodem ciągnęły delegacje z wieńcami. Młodzi robotnicy z Warszawy i wszystkich województw kraju złożyli hołd przywódcy i nieugiętym bojownikom Związku Walki Młodych.

## Nowe zbrodnicze plany agresorów amerykańskich w Korei

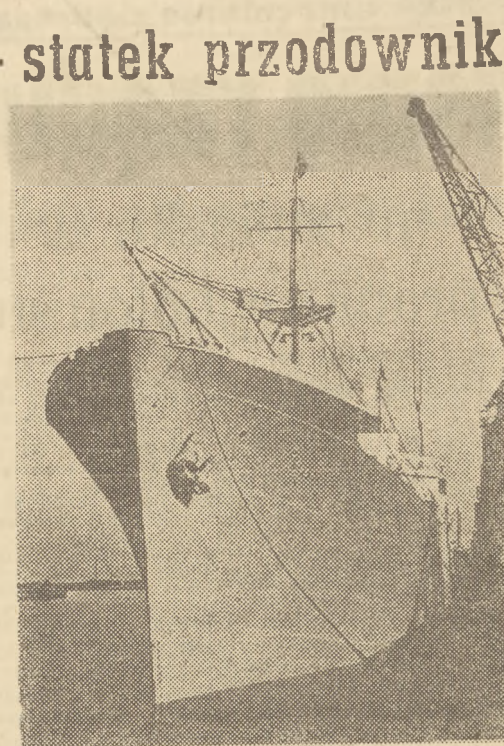
PEKIN PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, ostatnie zabiegi szefa sztabu armii USA Collinsa w Korei uważane są w Pekinie za próbę realizacji planu Eisenhowera o użyciu „Ażjatom” do walki z Ażjatami”. Obserwatorzy podkreślają, że Collins starał się

## M/s „PIAST” — statek przodownik

O proporzec przechodni współzawodnictwa pracy, o honor odbierania salutu banderą od wszystkich jednostek PMH, spotykanych na morzu, toczą zaciętą walkę załogi pływające naszej floty. Walka ta znajduje wyraz w zwiększającej się z każdym dniem dbałości o stan techniczny mechanizmów, o lepsze wykorzystanie ładowni, o oszczędności materiałów, czasu pływania i dewiz.

Trudno jest zdobyć tytuł przodującego statku Polskich Linii Oceanicznych. Tym większy zaszczyt przypada więc m/s „Piaśt” którego załoga zdobyła w ostatnim kwartale 1952 roku ten tytuł i proporzec przechodni PLO. Zwycięstwo zostało poprzedzone szeregiem osiągnięć eksploatacyjnych. Dzięki ofiarnej pracy marynarzy i załogi maszynowej plan ostatniego kwartału został wykonany w tonach i tonomilach w 163 proc., a we wpływach przekroczony o 111 proc.

Tak wysokie przekroczenie planu uzyskała załoga przez gospodarską troskę o swój statek. Wykonując remonty mechanizmów własnymi siłami, zdołała ona na kilka miesięcy przesunąć termin wejścia do stoczni. W realizacji zobowiązań na cześć rocznicy jednoczenia ruchu robotniczego załoga m/s „Piaśt” przesłała w Aleksandrii 500 ton ładunku, oszczędzając przez to jedną dobę czasu eksploatacyjnego. Umożliwiło to jej



łoga m/s „Mickiewicz”, która swój plan przekroczyła o 26 proc. w tonach i o 23 proc. we wpływach, a jednocześnie zaoszczędziła 40 tys. zł oraz załogi m/t „Karpata”, m/s „Curie-Skłodowska”, m/s „Warta”, m/s „Przyjaźń Narodów”, m/s „Waryński” i s/s „Jarosław Dąbrowski”.

Komisja współzawodnictwa przy PLO, podsumowując wyniki IV etapu współzawodnictwa w roku 1952, wyróżniła 200 mary-



FRANCISZEK JASIECZEK



ALEKSANDER KILOS



PIUS KRASIŃSKI

zabranie dodatkowego ładunku z innego portu. Dział hotelowy zaoszczędził ok. 12 tysięcy zł, a załoga maszynowa 20 ton paliwa tylko w jednej, ostatniej podróży.

Na dalszych miejscach, w czołówce dzieł statków naszej floty znalazły się: za-

raz. Spośród nich zaszczytne tytuły przodowników pracy zdobyli: asystent pokładowy z m/s „Gen. Walter”, Pius Krasinski, bosman z s/s „Hel” — Franciszek Jasieczek i Aleksander Kilos z m/s „Fryderyk Chopin”.

## Zaszczytne odznaczenia państwowe zostały wręczone członkom zespołu „Mazowsze”

WARSZAWA PAP. W dniu 2 bm. w Teatrze Polskim odbył się występ Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, połączony z uroczystą dekoracją zespołu, jego kierownika artystycznego i solistów wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Po występie, który publiczność przyjęła niezwykle serdecznie, minister kultury i sztuki Włodzimierz Sokorski w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej złożył zespołowi „Mazowsze” i jego kierownikowi serdeczne gratulacje z powodu wysokiego zaszczytu, jakim była obecność Generałissimusa Stalina i jego najbliższych współpracowników na koncercie polskich artystów w Moskwie.

Order „Sztandar Pracy” II klasy dla Państwowego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” przekazał min. Sokorski na ręce młodzieżowego kierownika zespołu Ireny Szadzińskiej. Kierownik artystyczny zespołu i kompozytor większości jego pieśni Tadeusz Sygietyński udekorowany został orderem „Sztandar Pracy” II klasy.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali solisti zespołu: Józefa Baranik, Bernard Gbysł, Zofia Kliza, Jadwiga Mierzejewska, Zbigniew Myreha i Mieczysław Piwkowski, zaś Brązowy Krzyż Zasługi otrzymała najmłodsza solistka zespołu Krystyna Jusińska.

List do towarzysza Bolesława Bierut

Następnie odczytany został następujący list członków zespołu

Jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy reprezentować polską kulturę wobec największego człowieka naszej epoki, wobec wodza całej postępowej ludzkości, towarzysza Stalina.

Wiemy, że nasz sukces był sukcesem Polski Ludowej, nowej odradzającej się kultury, dowodem wielkiej przyjaźni między naszymi narodami.

Wdzięczni jesteśmy partii, narodowi polskiemu i Wam, drogi Towarzyszu, za stworzenie wspólnych warunków całej młodzieży do nauki i pracy.

Zapewniamy Was, że dzisiejsza uroczystość będzie dla nas bodźcem do dalszej pracy.

Wiemy, że order „Sztandar Pracy”, który noszą najlepsi synowie naszej Ojczyzny, nakłada na nas nowe odpowiedzialne zadania.

Drogi Towarzyszu! Przyrzekamy Wam, że nigdy nie splamimy tego orderu, że wszystkie siły oddamy walce o nowe budownictwo, o pokój i o socjalizm.

## Sesja plenarna Akademii Nauk ZSRR zakończyła obrady

MOSKWA PAP. W dniu 2 lutego br. zakończyły się obrady sesji plenarnej Akademii Nauk ZSRR. Obrady, które trwały kilka dni, poświęcone były perspektywom dalszego rozwoju badań naukowych w oparciu o pracę Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” i o uchwały XIX Zjazdu KPZR.

### Sprawozdanie dźwiękowe z akademii w Warszawie

W środę, dnia 4 lutego br. o godz. 17.35 w programie I Polskie Radio nada sprawozdanie dźwiękowe z uroczystej akademii, zorganizowanej przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej z okazji 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych.

### Odpowiedzialne zadania organizacji partyjnych w rybołówstwie

Rybołówstwo morskie nie wykonało planu połowów za styczeń. Powstały więc poważne zaległości, które stwarzają niebezpieczeństwo załamania planu połowów pierwszego kwartału czwartego roku Sześcioletki.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że plan na styczeń nie został wykonany przez większość przedsiębiorstw rybactw. Niewątpliwie duży wpływ miały na to sztormy, przez które rybacy kutrowi stracili co najmniej 7 dni pracy na morzu. Jednak zaległości, które powstały są niewspółmiernie wysokie w stosunku do tej obojętnej przeszkody. Wystarczy przytoczyć, że poszczególne przedsiębiorstwa osiągnęły od 42 do 76,1 proc. planu miesięcznego, przy czym najwyższe osiągnięcie miały „Arka”.

Na powstanie zaległości wpłynęła przede wszystkim demobilizacja szeregu załóg rybactw w pierwszym dekadzie miesiąca oraz niedostateczna gotowość techniczna taboru kutrowego. Np. w „Arce” większość dużych kutrów stała w porcie, oczekując na usunięcie skutków awarii. W pierwszych połowach miesiąca nie ruszono również z miejsca pracy politycznej wśród rybaków i pracowników lądowych. Słowem aktyw rybołówstwa morskiego nie stanął do pracy od pierwszych dni roku, nie zmobilizował załóg pływających.

Walka o plan przybrała na sile dopiero pod koniec miesiąca. Wzrosła wtedy gotowość techniczna floty, zaczęto rozróżniać prace polityczne. Spółdzielczość przystąpiła do organizowania rad w zespołach, organizacja partynia „Arki” zorganizowała trzy nowe grupy partyjne w zespołach gdynskich, zwołała naradę arkatów dla omówienia planu I kwartału i przydzieliła konkretnych zadań partyjnych.

Na wyniki wzmożonej pracy politycznej w rybołówstwie nie trzeba było długo czekać. W niedzielę, 25 stycznia wypłynęło na połowy blisko 100 kutrów, by nadrobić zaległości. Jednak mobilizacja ta była już spóźniona — planu nie udało się „wyścigać”.

A o tym, że mimo trudności obiektywnych plan był realny świadczy osiągnięcia przodujących załóg. W „Arce” np. przekroczyły swoje zadania załogi

kutrów „Gdy—28” z szyprem Antonim Wichlaczem, „Gdy—22” z Zygfrydem Struckiem, „Wla—76” z Albinem Mużą, „Gdy—60” z Juliuszem Boraszem, „Gdy—135” z Jakubem Budziszem — wykonując plany w granicach od 114 proc. do 135 proc. Można więc śmiało twierdzić, że gdyby podstawowe organizacje partyjne w przedsiębiorstwach połowowych od pierwszych dni stycznia mobilizowały rybaków do walki o dorównanie załogom przodujących kutrów, gdyby zmobilizowały pracowników lądowych do sprawnego obsługi powracających z łowisk rybaków — osiągnięcia byłyby znacznie większe.

Do końca kwartału pozostało jeszcze blisko 2 miesiące. W okresie tym można nadrobić zaległości ze stycznia. Wymaga to jednak stałej dbałości, systematycznej kontroli przebiegu wykonania planu ze strony podstawowych organizacji partyjnych. Organizacja partynia „Arki” musi wreszcie zakończyć okres organizacji grup partyjnych w zespołach i postawić przed nimi konkretne zadania, organizacje partyjne w spółdzielczości muszą wreszcie przystąpić do organizacji grup partyjnych, których podstawowym zadaniem jest umiejętne łączenie pracy politycznej z walką o realizację trudnych zadań, jest mobilizowanie załóg pływających do wykorzystania wszystkich rezerw.

Start do realizacji planu na luty był znacznie lepszy niż w styczniu. Dziesiątki załóg kutrowych, które odpoczywały w ciągu dni szostowych stycznia wyszły na połowy w niedzielę dnia 1 lutego. Lepszy jest stan gotowości technicznej floty i kutrów. Wiele kutrów osiąga dobre wyniki połowowe systematycznie wychodząc w morze. Widać wyraźnie, że mobilizacja naszego rybołówstwa, którą przeprowadziły podstawowe organizacje partyjne w końcu stycznia dała dobre wyniki. Dlatego też obecnie, gdy zwiększa się coraz bardziej wydajność łowisk trzeba tym intensywniej rozwijać prace polityczne, rozwijać różne jej formy, aby każdy rybak zdawał sobie sprawę, że jego ofiarny trud pomnaża siłę Polski Ludowej, przyspiesza realizację zadań Planu 6-letniego.



O dalsze umocnienie dobrosąsiedzkich stosunków

# Pismo rządu ZSRR do rządu Iranu

w związku z wygaśnięciem porozumienia  
w sprawie rybołówstwa na wodach morza Kaspijskiego

Dnia 1 października 1927 r. między rządami ZSRR i Iranu zawarto porozumienie w sprawie rybołówstwa na południowym wybrzeżu morza Kaspijskiego. Zgodnie z tym porozumieniem, utworzone zostało wówczas mieszane radziecko-irańskie towarzystwo „Iranryba”. Według tej wspomnianego porozumienia, czas trwania działalności towarzystwa miał wynieść 25 lat. Porozumienie przewidywało także równe udziały rządu irańskiego i rządu radzieckiego w kapitale towarzystwa oraz równe prawa w kierowaniu sprawami tego towarzystwa.

W związku z tym, że 31 stycznia 1953 r. minął czas trwania działalności towarzystwa „Iranryba”, rząd radziecki zaproponował przedłużenie działalności towarzystwa na okres następny.

Dnia 29 stycznia premier Iranu G. Mossadik zawiadomił ambasadę ZSRR w Iranie, że rząd irański postanowił przerwać działalność towarzystwa w związku z upływem okresu ustalonego w porozumieniu.

Jednocześnie rząd irański oświadczył, że będzie całkowicie przestrzegał swych zobowiązań, wynikających z art. 4 porozumienia radziecko-irańskiego z 1927 r., który przewiduje, że rząd irański w razie niewykonania działalności towarzystwa „Iranryba” zobowiązuje się nie udzielać w ciągu następnych 25 lat koncesji na rybołówstwo na południowym wybrzeżu morza Kaspijskiego żadnym innym państwom oraz ich obywatelom; zobowiązuje się on prowadzić rybołówstwo na tym obszarze wyłącznie za pośrednictwem odpowiednich organów rządu irańskiego i jedynie z udziałem specjalistów, będących obywatelami irańskimi.

W związku z decyzją rządu irańskiego w sprawie przerwania działalności towarzystwa „Iranryba”, ambasador ZSRR w Iranie — Sadezikow na polecenie rządu radzieckiego wręczył dnia 2 lutego br. premierowi Iranu G. Mossadikowi pismo, stwierdzające m. in.:

„Rząd radziecki proponując, by przedłużyć działalność towarzystwa „Iranryba” na następny okres, wychodził z założenia, że działalność tego towarzystwa, która jest korzystna dla obu stron, przyczynia się do rozwoju współpracy gospodarczej i utrzymywania przyjaznych stosunków między Iranem a Związkiem Radzieckim.

Rząd irański uzyskał dzięki działalności towarzystwa „Iranryba” poważne korzyści materialne. Otrzymywał on 64 proc. dochodu towarzystwa „Iranryba” tytułem zysku, opłaty dzierżawnej za rybołówstwo i podatków, wpłacanych rządowi irańskiemu przez towarzystwo.

Przez cały czas swego istnienia towarzystwo „Iranryba” wywierało korzystny wpływ na rozwój życia gospodarczego w północnych rejonach przybrzeżnych Iranu i zapewniało środki utrzymania znacznej części ludności tych rejonów.

Rząd irański, podejmując decyzję w sprawie przerwania działalności towarzystwa „Iranryba” w związku z upływem okresu trwania porozumienia, skorzystał

z przysługującego mu prawa, przewidzianego w umowie w sprawie towarzystwa „Iranryba”, zawartej w 1927 r. na zasadzie całkowitego równouprawnienia stron oraz poszanowania suwerenności państwowej Iranu i interesów narodu irańskiego.

Rząd radziecki przyjmuje do wiadomości zawiadomienie rządu irańskiego w sprawie wspomnianej wyżej decyzji oświadczenia towarzystwa „Iranryba”.

Rząd radziecki uważa za konieczne podkreślić poważne znaczenie, jakie ma sprawa wykonania przez rząd irański zobowiązań, zawartych w art. 4 wymienionego wyżej porozumienia, dla

## W PORTACH NA MORZU

ZAŁOGA Z S/S „BAŁTYK” STANĘŁA DO WSPÓŁZAWODNICTWA O TYTUŁ PRZODUJĄCEGO STATKU PMH

Swój czas załoga m/s „Warta” wczekała do współzawodnictwa o tytuł przodującego statku PMH marynary naszej floty. Ostatnio odpowiedziała na to wezwanie załoga s/s „Bałtyk”. Na naradzie produkcyjnej w dniu 31 stycznia marynarze postanowili przyjąć list gwarancyjny na bezawaryjne pływanie w ciągu roku i utrzymać statek w ciągłej eksploatacji bez pomocy stoczni, zwiększyć opiekę nad mechanizmami, prowadzić systematyczną walkę o obniżkę kosztów własnych, wprowadzić współzawodnictwo o tytuł najlepszej wachty, brać czynny udział w pracach remontowych, zorganizować grupy produkcyjne w celu zabezpieczenia ładunku. Jednocześnie załoga postanowiła podnieść poziom wyszkolenia załogi wagi i politycznego.

PRZYSPIESZA WYKONANIE PLANU I KWARTAŁU

Do rady zakładowej GUM napływają z poszczególnych placówek zobowiązania produkcyjne, mające na celu przyspieszenie realizacji planu na I kwartał. M. in. brzydka ob. Kazimierza Traszynskiego z oddziału w Nowym Porcie o 546 roboczogodzin skróci prace przy budowie amocnień brzegowych. Kazimierz Sieradzki zakończy znakowanie o 34 roboczogodzin wcześniej, a Czesław Graczyk i

dalszego umocnienia dobrosąsiedzkich stosunków między Iranem a Związkiem Radzieckim.

W związku z decyzją rządu irańskiego w sprawie przerwania działalności mieszane radziecko-irańskiego towarzystwa „Iranryba” oraz biorąc pod uwagę sprawę podjęcia czynności związanych z likwidacją towarzystwa „Iranryba” i podziałem jego mienia na równe części między obie strony, zgodnie z art. 4 radziecko-irańskiego porozumienia należy już teraz powołać radziecko-irańską komisję likwidacyjną. Rząd radziecki udzielił ambasadorowi ZSRR w Iranie odpowiednich dyspozycji w tej sprawie.

Jan Galiga poza planem wyremontują wózek wąskotorowy do przewożenia pław.

ZMP-OWCY ZE STATKU „PIAST” NA CZĘŚĆ ROCZNICY POWSTANIA ZWM

Dla uczczenia rocznicy powstania ZWM młodzieżowej organizacji, która u boku PPR walczyła o wyzwolenie narodowe i społeczne, ZMP-owcy ze statków PMH podejmują zobowiązania produkcyjne. M. in. o podjęciu zobowiązania zameldowali ZMP-owcy z m/s „Piaś”. Przenaczyli oni 110 godzin roboczych na prace konserwacyjne.

PRAGA PAP. Czechosłowacka Agencja Telegraficzna donosi, że dnia 31 stycznia odbyło się w Pradze nadzwyczajne posiedzenie rządu czechosłowackiego pod przewodnictwem A. Zapotockiego. Rząd powziął kilka uchwał, na podstawie których zgodnie z konstytucją i za zgodą prezydenta Republiki dokonano zmiany struktury rządu.

Powołano do życia Prezydium Rządu, w skład którego wejdzie

## Spółdzielcy Wybrzeża witają I Krajowy Zjazd licznymi zobowiązaniami

I KRAJOWY ZJAZD SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ JEST GORĄCO OCZEKIWANY NIE TYLKO PRZEZ SPÓŁDZIELCÓW. Z NAPIĘCIEM CZEKAJĄ NAŃ RÓWNIEŻ SZEROKIE RZĘSY MAŁO I ŚREDNIOROLNYCH CHŁOPÓW, GOSPODARUJĄCYCH DOTYCHCZAS INDYWIDUALNIE.

W większości spółdzielni produkcyjnych wybrano już delegatów, na popierających Zjazd konferencje powiatowe. W spółdzielni produkcyjnej Niebiedzino, gmina Nowa Wieś, powiat Lębork, jednogłośnie postanowiono wydelegować na konferencję powiatową przewodniczącą spółdzielni Stanisław Kowalczyk, sekretarza POP — Józefa Mrózka i ob. Władysława i Kazimierza Mitulę. Spółdzielcy zobowiązali się dołożyć wszystkich starań, by w roku bieżącym podnieść o 12 proc. wydajność zbóż w porównaniu z r. 1952. Postanowili też na sześciu hektarach przeprowadzić krzyżowy siew zbóż jarych. W powiecie lęborskim odbyło się już 13 podobnych zebrań wyborczych. Obrady spółdzielców cechowała głęboka troska o dalszy rozwój wspólnej gospodarki.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dąbrowie, gmina Bobowo, pow. Starogard zobowiązali się z okazji I Krajowego Zjazdu w 1953 roku podnieść hodowlę trzody chlewnej i bydła rogatego o 100 proc. i wysoko przekroczyć tegoroczny plan obowiązkowej dostawy żywności dla państwa.

Tow. Rajkowski oborowy ze spółdzielni w Rywałdzie pow. Starogard dziękując za zaszczytny wybór na delegata, powiedział m. in.

— Chcę jeszcze lepiej pracować dla dobra naszej spółdzielni.

dla ukochanej Ojczyzny, dla partii, dla naszych braci — robotników. Zobowiązuję się podnieść przynajmniej o 5 proc. produkcję mleka, w porównaniu z rokiem 1952.

W Gniewinie, powiat Lębork, w uznaniu dla szczególnej ofiarności w pracy wybrano na delegatki Ernę Bychowską — brygadzistkę grupy hodowlanej, Otylię Mróz, którą wstąpienie do spółdzielni wyzwoliło od wyszoku ku łaka, oraz Annę Kopciakową.

Z całego województwa w naszym ciągu napływają meldunki o odbywających się zebraniach i wyborze delegatów na Zjazd Krajowy.

## Wybitny geolog radziecki w Polsce

WARSZAWA PAP. W ramach współpracy naukowej między uczelniami wyższymi Związku Radzieckiego i Polski Ludowej przybył do Warszawy wybitny uczonego radzieckiego, prof. geologii ogólnego Instytutu Geologicznego w Moskwie, Mikołaj Iwanowicz Nikołajew.

Gość radziecki wygłosił w dniu 26 bm. referat w Polskim Towarzystwie Geologicznym o zadaniach geologii w pracach przy wielkich budowach komunizmu w ZSRR.

## Woda i lód na polach zasianych stanowią groźbę dla przyszłych zbiorów

### Komunikat Ministerstwa Rolnictwa

Według nadchodzących z terenu wiadomości, w wyniku szybkiego tania śniegu, dość duże powierzchnie pól zasianych zostały zalane wodą.

Dla uniknięcia wynikających z tego powodu strat w zasiwach należy energicznie temu zjawisku przeciwdziałać, drogą odprowadzania wody do rowów odpływowych.

W takiej sytuacji winno nastąpić współdziałanie wszystkich położonych w sąsiedztwie gospodarstw, by uniknąć zalania wodą pól gospodarstw, znajdujących się w gorszej sytuacji terenowej.

W celu wykonania tego zadania należy skontrolować porobione na jesieni przegony, przeczyć zamulone, a tam gdzie nie zdążono tego zrobić na jesieni, należy wykonać to niezwłocznie.

Jeżeli chodzi o skorpę lodową, to może ona utworzyć się i przy pokrywie śnieżnej. Wskutek krótkotrwałej odwilży pokrywa śnieżna może pokryć się cienką warstwą lodu, która zamknie roślinom dostęp powietrza — taką skorpę należy pokruszyć brzoń, kultywatorem, wałem lub ostrożką, przebiegając ostro podkutyimi kołmi.

Innych zabiegów wymaga niszczanie skorupy, która tworzy się pod śniegiem, bezpośrednio na powierzchni gleby i łącznie ze zmarzniętą masą śniegu stanowi warstwę utrudniającą dostęp powietrza do roślin. W tych okolicznościach zaleca się posypywanie skorupy czarnym proszkiem. W tym celu może być użyty materiał koloru czarnego (dla nadania koloru używa się sadzy).

## Katastrofalne skutki sztormu na wybrzeżach Anglii, Holandii i Belgii

LONDYN PAP. 2 bm. wieczorem agencja Reutersa doniosła, że ustalona już liczba ofiar sztormu na wschodnim wybrzeżu Anglii oraz na zachodnich wybrzeżach Holandii i Belgii wynosi 678. Uzupełniające doniesienia na pływają bez przerwy i nie ulega wątpliwości, że rzeczywisty bilans katastrofy jest o wiele wyższy.

Szkody materialne są bardzo znaczne.

Dziesiątki tysięcy rodzin pozostały bez dachu nad głową.

Na poszczególnych odcinkach nawiedzonych katastrofą sytuacja jest w dalszym ciągu groźna.

Najważniejszą sprawą w sytuacji obecnej jest dołożenie wszelkich starań w kierunku odprowadzenia z pól zasianych nadmiaru wody.

## Wyżej sztandar współzawodnictwa pracy!

„Wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłówniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego... Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stworzy nową, znacznie wyższą wydajność pracy”. (Lenin).

Na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego towarzysz Bierut w nowym świetle postawił zadania walki o plan. Wiąże się to jak najściślej z walką o dalszy wzrost wydajności pracy i szerszy rozwój współzawodnictwa.

Współzawodnictwo pracy jest zjawiskiem charakterystycznym dla naszego ustroju, jest wyrazem nowego stosunku robotników do pracy, rosnącej świadomości rewolucyjnej i inicjatyw twórczej klasy robotniczej, jest przejawem walki nowego ze starym, jest — jak uczy towarzysz Stalin — komunistyczną metodą budowy socjalizmu na podstawie maksymalnej aktywności milionowych mas pracowników.

Oto dlaczego polityczne i gospodarcze znaczenie współzawodnictwa pracy dla budowy nowego ustroju, dla realizacji postawionych przez Program Frontu Narodowego zadań utrwalenia niepodległości Polski, przeobrażenia jej w przodujący kraj w Europie, osiągnięcia dobrobytu i wzmocnienia naszego udziału w walce o pokój — jest olbrzymie. Stąd ogromna odpowiedzialność związków zawodowych i administracji gospodarczej powołanych do organizowania, rozwijania i pielęgnowania współzawodnictwa, stąd też doniosła rola partii, która powinna politycznie kierować tym ruchem.

Jednakże doświadczenia ostatnich kilkunastu miesięcy wskazują, że współzawodnictwo nie wszędzie rozwija się prawidłowo; poza okresami wielkich wydatków i rocznie rozmiary ruchu współzawodnictwa „na codzień” są stanowczo niedostateczne. W wielu naszych zakładach pracy zaniedbano stałego podejmowania zobowiązań przekroczenia w określonym procencie obowiązujących norm, zaniedbano podejmowania zobowiązań wyprodukowania ponad plan określonej ilości wyrobów, a więc wyzbyto się doskonałego narzędzia podnoszenia wydajności pracy i produkcji. Zaniedbywano rozwój współzawodnictwa nawet w tych zakładach, które są dłużnikami państwa, które nie wywiązują się z planowych zadań. Słowem w licznych przedsiębiorstwach zapomniano, że współzawodnictwo jest potężnym, codziennym orężem walki o plan produkcyjny, a jednocześnie niezwykle ważnym czynnikiem politycznego wychowania mas.

Objawem niezrozumienia roli współzawodnictwa, objawem jego biurokratycznego, formalnego pojmowania, są w wielu fabrykach zobowiązania traktowane jako zjawisko odrębne, nie związane z danymi planu, są meldunki o „wypelnieniu zobowiązań” wówczas, gdy równocześnie sprawozdania z przebiegu produkcji mówią o niewykonaniu planu. Objawem formalizmu we współzawodnictwie są zobowiązania, których treścią nie są kluczowe zadania zakładu, np. zobowiązania ilościowe, podejmowane wówczas gdy fabryka plan ilościowy wykonuje, ale pełni się w niej nadmierne, nieuzasadnione technicznie zużycie surowców lub mocno szwankuje jakość produkcji. Objawem nader szkodliwego biurokratyzmu we współzawodnictwie jest podejmowanie gdzieś nie gdzie przez aktywny związkowy w imieniu całej załogi zobowiązań bez przedyskutowania ich z ogółem robotników, w grupach związkowych, brygadach, oddziałach produkcyjnych. Jasne, że „zobowiązania” takie zupełnie nie mobilizują robotników, są im obce, obojętne, że nie można w takich warunkach wytworzyć atmosfery twórczej rywalizacji między poszczególnymi robotnikami, brygadami, oddziałami, że nie można w takich warunkach wykonać tych zobowiązań.

Należy jednak stwierdzić, że mimo braków, jakie ostatnio wystąpiły, współzawodnictwo pracy odegrało i odgrywa nadal w naszym budownictwie ogromną rolę wychowawczą oraz gospodarczą, jako dźwignia wzrostu wydajności pracy. Mamy bardzo liczne zakłady produkcyjne, gdzie dzięki systematycznej pracy masowo-politycznej organizacji partyjnej i związkowej, współzawodnictwo stoi na właściwym poziomie, jest stałą, skuteczną metodą walki o plan.

W zakładach tych organizacje partyjne i związkowe umiejętnie wyjaśniają robotnikom znaczenie naszych planów dla budownictwa socjalistycznego, dla wzrostu sił gospodarczych i obronnych Polski, dla umocnienia pokoju, dla ostatecznego triumfu socjalistycznej idei wyzwolenia człowieka.

Jednocześnie zaś te przodujące w rozwijaniu współzawodnictwa organizacje partyjne i związkowe nie zapominają, że socjalizm należy budować, opierając się nie tylko na patriotyzmie i świadomości klasowej robotników, ale i na ich zainteresowaniu materialnym. Toteż wykazują załogom ścisłą współzależność, „stniejąca między podnoszeniem wydajności pracy przez współzawodnictwo, między pomysłem wykonania planów a poprawą warunków bytu klasy robotniczej, nieotrąca też w swoim zakładzie zmobilizować kierownictwo administracyjne do ścisłego

przestrzegania i doskonalenia socjalistycznej zasady planu, do stałego roszczenia systemu akordowego tak, aby jak najwięcej robotników otrzymywało zarobek w zależności od ilości i jakości pracy.

Organizacje te potrafią dbać o to, aby racjonalizatorzy i przodownicy pracy byli odpowiednio wynagradzani, aby korzystali z należnych im przywilejów odznaczonych awansów, potrafili spopularyzować ich osiągnięcia, metody pracy, które pomagają podciągnąć się słabym pracownikom.

Organizacje partyjne i związkowe, które postawiły współzawodnictwo pracy w swoich zakładach na właściwym poziomie, powinny stać się wzorem i przykładem do naśladowania dla wszystkich. Aby organizacja partyjna rzeczywiście stanęła na czele współzawodnictwa, musi ona rozstrawić swoje siły we wszystkich działach produkcji, stworzyć bojowe grupy partyjne i organizacje oddziałowe, wychowywać członków partii w duchu ofiarności i w poczuciu obowiązku przodowania w procesie produkcji.

Stać na czele współzawodnictwa — to znaczy przy pomocy organizacji związkowej wciągnąć do niego całą załogę, podsumowywać na czas wyniki współzawodnictwa, demonstrować je wszystkim współzawodniczącym, uczynić z zobowiązań stałą metodę walki o wykonanie i przekroczenie planu, unaościwiać robotnikom zarówno doradne, bezpośrednie znaczenie ich walki dla poprawy warunków ich bytu, jak i znaczenie dla przyszłości naszej ojczyzny i całego obozu pokoju.

Przewidywać główne niedomagania współzawodnictwa: kampanijność i tak często spotykane formalne jego pojmowanie, dorównać przodującym we współzawodnictwie pracy zakładom — oto pilne zadania, jakie stoją przed każdą załogą i jej politycznym kierownictwem. Oto zadania, które warunkują nasz dalszy szybki rozwój. Są to najpilniejsze zadania, jakie stoją przed nami na rozrzątku czwartego roku Planu 6-letniego. Winniśmy przy tym pamiętać, że niedostateczna mobilizacja była w roku ubiegłym główną przyczyną wykonania planu produkcji przemysłowej tylko w 98 proc. W bieżącym roku wskaźnik ten musimy podnieść do 100 proc. i wyżej. Musimy całkowicie wypełnić wskazania towarzysza Bieruta, który powiedział ostatnio na naradzie górniczej w Katowicach: „Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najważniejsza obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalic się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać”.

prezes Rady Ministrów i jego zastępcy. W okresie między posiedzeniami rządu, prezydium prowadzi bieżącą pracę oraz sprawować będzie operatywne kierownictwo i kontrolę nad działalnością poszczególnych członków rządu.

W związku z nową strukturą rządu, dokonano pewnych zmian w składzie rządu. Prezydent republiki Klement Gottwald mianował następujących nowych wiceprezesów Rady Ministrów: ministra bezpieczeństwa narodowego generała armii Karela Bačilkę, ministra obrony narodowej generała armii Aleksieja Cepičkę, ministra Vaclava Kopeckého, ministra Zdenka Nejedlý’ego, ministra Antoniego Nowotného, ministra Jindřicha Uhera.

Wiceprezami Rady Ministrów pozostają nadal: Wiliam Siroky, którego prezydent Republiki zwolnił ze stanowiska ministra spraw zagranicznych, Jaromir Dolansky i Zdenek Fierlinger, którego prezydent Republiki, w związku ze zmianą ustawy o państwowym urzędzie dla spraw kościelnych, zwolnił ze stanowiska kierownika tego urzędu.

Prezydent Republiki mianował równocześnie następujących ministrów: ministrem spraw zagranicznych — posła Vaclava Davida, ministrem paliw — b. ministra paliw i energetyki Vaclava Pokorný’ego, ministrem energetyki — posła Jozefa Kyslo, którego prezydent Republiki zwolnił równocześnie ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów, ministrem przemysłu budowy maszyn ciężkich — dotychczasowego wiceministra przemysłu budowy maszyn ciężkich Karela Polacka. Dotychczasowego ministra przemysłu budowy maszyn ciężkich Juliusa Maurera prezydent Republiki zwolnił z tego stanowiska i powierzył mu specjalną misję z zachowaniem tytułu ministra.

Ministrem oświaty mianowany został dotychczasowy pełnomocnik do spraw szkół, nauki i sztuki — Ernest Sikora, ministrem szkół wyższych — dotychczasowy wiceminister szkół, nauki i sztuki — prof. Ladislav Stolla, przewodniczącym Państwowego Komitetu do spraw Sztuki — dotychczasowy wiceminister informacji i kultury Jiri Tauber, przewodniczącym Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą — dotychczasowy wiceprzewodniczący Czechosłowackiego Komitetu Radiowego dr Jozef Urban.

W związku z nową strukturą rządu, rząd dokonał pewnych zmian w Słowackiej Radzie Pełnomocników. Nowym przewodniczącym rady pełnomocników mianowany został Rudolf Strechal.

Dnia 2 lutego nowomianowani członkowie rządu złożyli przysięgę na ręce prezydenta Republiki.



# Walka o rozwój i umocnienie spółdzielczości produkcyjnej w woj. gdańskim

## Referat sekretarza KW PZPR tow. J. Korczyńskiego wygłoszony na naradzie aktywu wiejskiego

W dniu 2 bm. w Gdańsku odbyła się narada aktywu wiejskiego woj. gdańskiego. Na naradzie sekretarz KW PZPR tow. J. Korczyński wygłosił referat, którego fragmenty podajemy poniżej:

Naród polski pod kierownictwem klasy robotniczej, realizuje wielkie plany socjalistycznego budownictwa, dokonuje olbrzymich przemian — przekształcając kraj nasz z zacofanego gospodarstwa kulturalnie, w kraj „wysoko u- przemysłowy, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury”. (Bierut).

Niemalże przemiany zaszły w tym okresie na naszej wsi. W oparciu o pomoc klasy robotniczej i państwa ludowego — podnosi się nieustannie poziom gospodarki rolnej, wzrasta wydajność z ha, zwiększa się obszar zasiewów, znacznie wzrósł stan pogłowia bydła i trzody chlewnej — wzrasta dobrobyt wsi.

Na bazie zachodzących przemian w naszym kraju, wzrasta również świadomość mas chłopskich. Wyrazem tego są powstające spółdzielnie produkcyjne. Nie ma już w naszym kraju ta-

kiego zakątka, gdzieby nie dotarła do mas chłopskich prawda o wyższości zespołowej gospodarki. W całym kraju powstają i rozwijają się spółdzielnie produkcyjne. Liczba ich dochodzi już do 5 tysięcy. Spółdzielnie te umacniają się i rozwijają — wskazując szerokim masom pracującym chłopstwa jedynie słuszną drogę: prowadzącą do dobrobytu i szczęśliwej przyszłości wsi polskiej.

Wyrazem wzrastającej świadomości mas chłopskich naszego województwa jest wzrost liczby spółdzielni produkcyjnych w ub. roku ze 148 do 238 na dzień 1. I. 1953 r. W styczniu powstało 15 nowych spółdzielni. Obejmują one ogółem: 54.632 ha, co stanowi 15 proc. ziemi chłopskiej. Spółdzielnie te na 1. I. 53 r. zrzeszały 5.166 członków, z czego 1/3 wstąpiła do spółdzielni w 1952 r.

Największe osiągnięcia w rozbudowie spółdzielni produkcyjnych posiadają powiaty: Gdańsk, Elbląg, Tczew, Kwidzyn i Malbork. W powiecie gdańskim powstało w 1952 r. — 31 spółdzielnia, w powiecie tczewskim — 26, w powiecie kwidzyńskim — 16.

### Nie ma »trudnych terenów«

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej nie we wszystkich powiatach przebiega jednakowo. Są powiaty, jak np.: Kartuszy, Kościerzyna i Wejherowo, gdzie rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest bardzo słaby, a liczba istniejących spółdzielni waha się od 3 do 9.

Gdzie tkwią źródła i przyczyny tego nierównomiernego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie? Główną i zasadniczą przyczyną są braki i błędy w pracy politycznej i organizacyjnej naszego aktywu partyjnego, ZSL-owskiego, bezpartyjnego, rad narodowych i organizacji masowych.

Warunki dla pracy politycznej nad rozbudową spółdzielczości są we wszystkich powiatach jednakowe. Niczym nie różni się chłop z powiatu kartuskiego, od chłopca w powiecie tczewskim, czy kwidzyńskim.

Różnica w tempie budowy spółdzielni polega na tym, że w przodujących powiatach lepiej rozwinięto pracę polityczną i wyższy był jej poziom — dlatego też świadomość mas chłopskich wzrasta tam szybciej, podczas gdy w innych powiatach, słabość pracy politycznej nie pozwalała na szybkie przełamywanie oporów, wahań i zacofania wśród chłopów. Nasza bierność polityczna stwarzała tam warunki dla oddziaływania elementów wrogich i stała się przyczyną niedostatecznego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

### Osiągnięcia spółdzielni najlepszym argumentem

W ciągu ubiegłego roku nasze spółdzielnie znacznie okrzepły gospodarczo, organizacyjnie i politycznie, wzrosły plony zbóż, podniósł się stan hodowli, wzrosła produkcja spółdzielni i dochody spółdzielców.

W spółdzielni produkcyjnej Łebień, w pow. lęborskim w 1951 r. uzyskano z 1 ha 8,63 q żyta, a w 1952 r. — 14 q. W tej samej spółdzielni w 1951 r. uzyskano z jednego hektara 9,52 q pszenicy ozimej, a w 1952 r. 21 q. Spółdzielnia produkcyjna Gnojewo, w powiecie malborskim uzyskała 32 q pszenicy z ha, jęczmienia ozimego 41,5 q z ha.

Wzrost wydajności z hektara w spółdzielniach produkcyjnych został osiągnięty dzięki lepszej uprawie ziemi — coraz szerszemu stosowaniu mechanicznej uprawy, nawozów sztucznych, dzięki wzrastającej trosce spółdzielców o zespółową gospodarkę.

Podniósł się stan pogłowia inwentarza żywego w spółdziel-

niach. W okresie 1952 r. ilość koni wzrosła o 670 sztuk, bydła rogatego o 3138 szt., trzody chlewnej o 6600 szt. i owiec o około 1000.

Na bazie wzrostu produkcji spółdzielczej wzrosły również dochody członków spółdzielni. W większości spółdzielni poważnie zwiększyła się dniówka obrachunkowa. I tak np. w spółdzielni produkcyjnej Lignowy, pow. Tczew wysokość dniówki obrachunkowej wynosi 22 zł i 86 gr., w tym 4,2 kg zboża. Członkowie spółdzielni produkcyjnej Gnojewo, w pow. malborskim otrzymali dniówek w wysokości 46 zł i 80 gr., w tym 22 kg zboża i 0,55 kg cukru.

W spółdzielni produkcyjnej Czarny Las, w pow. Starogard, która jest przeciętną spółdzielnią, członek spółdzielni ob. Albin Ciżewski z pięcioposobową rodziną, wypracował 1156 dniówek i otrzymał 6.242 zł. w gotówce, 81 q żyta, 9 q pszenicy, 19 q mieszanek, 2 q grochu i 175 kg. cukru.

### Jakie jest źródło słabych wyników gospodarczych w niektórych spółdzielniach?

Oczywiście, nie wszystkie nasze spółdzielnie mogą poszczycić się takimi osiągnięciami. Mamy jeszcze szereg spółdzielni, których praca i wyniki gospodarcze są słabe i w małym stopniu przyczyniają się do popularyzacji idei spółdzielczości produkcyjnej.

W spółdzielniach tych zarządy nie pracują należycie, nie wszyscy członkowie i ich rodziny wy-

chochą do pracy, nie ma wśród członków spółdzielni należytej troski o rozwój gospodarki spółdzielczej, o zabezpieczenie mienia spółdzielni. Członkowie spółdzielni nie przestrzegają zasad statutu, nie wszyscy wnieśli wkłady ziemi i inwentarza.

Wszystko to świadczy o niezrozumieniu przez członków tych spółdzielni, że podstawą wzrostu ich dobrobytu jest umocnienie i

rozwój gospodarki spółdzielczej, a więc wyniki ich własnej pracy. Stąd tendencja u niektórych użytkowników jak największych dochodów indywidualnych, kosztem zaniedbania zespołowej gospodarki. Ta krótkowzroczność musi do prowadzić w konsekwencji do osłabienia gospodarczego spółdzielni i tym samym zmniejszania się dochodów spółdzielców. Gdzie tkwi przyczyna słabości tych spółdzielni?

Niewątpliwie za taki stan gospodarki w spółdzielni odpowiedzialni są członkowie i zarząd,

### Organizacja partyjna-kierowniczą siłą

Aktyw nasz w dotychczasowej pracy nad rozbudową i umocnieniem spółdzielni zdobył wiele doświadczenia, wykazał ofiarności i hart w walce z wrogiem klasowym.

Doświadczenie wskazuje, że w spółdzielniach, w których organizacje partyjne żyją sprawami spółdzielni, pomagają zarządom, kierują pracą organizacji masowych, demaskują bezwzględnie próby wrogiej, antyspółdzielczej działalności — wzrasta zespółność członków, wzrasta ich poczucie odpowiedzialności za losy spółdzielni. Te spółdzielnie mają poważne osiągnięcia gospodarcze.

Organizacja partyjna w spółdzielni produkcyjnej w Linowie, pow. Starogard, pomimo szeregu braków w swej pracy, jest siłą kierowniczą spółdzielni, inicjatorem wszystkich jej poczyną. Organizacja ta systematycznie omawia na zebraniach sprawy spółdzielni, pomaga zarządom, mobilizuje członków spółdzielni do pracy, zastrzega ich czujność na próby wrogiej działalności. Dzięki organizacji partyjnej członkowie spółdzielni zdążyli wyrzucić kuliaka, usiłującego rozbicić spółdzielnię, co wzmocniło ją i pomogło w jej rozbudowie.

Nie wszystkie jednak organizacje zdają sobie sprawę z ciężkich na nich zadań i obowiązków. Szereg towarzyszy pozostał jeszcze poza spółdzielnią, w gromadach, w których spółdzielnie powstały, jak np. w Rudnie, pow. Tczew, gdzie sześciu członków partii pozostaje poza spółdzielnią. W Wielkim Garcu, pow. Tczew, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej — tow. Borowski również nie wstępuje do spółdzielni.

Obserwujemy na terenie naszego województwa duże zainteresowanie i pęd do szkolenia partyjnego, nie tylko wśród członków partii, lecz również wśród bezpartyjnych, o czym świadczą powstające samorządne kursy, właśnie w spółdzielniach produkcyjnych, np. w pow. gdańskim. Nie wszystkie jednak instancje partyjne i wydziały polityczne POM doceniają olbrzymią rolę szkolenia partyjnego w całokształcie pracy partyjnej, a w szczególności w umacnianiu i rozbudowie spółdzielni produkcyjnych.

Pomimo dużego zainteresowania szkoleniem, za mało organizujemy kursów w spółdzielniach produkcyjnych. Np. w powiecie gdańskim na 57 spółdzielni zorganizowano zaledwie 15 kursów.

Słaba praca niektórych kursów jest w dużej mierze wynikiem niedbalstwa ze strony instancji partyjnych, wydziałów politycznych POM i wykładowców.

Nie należy przy tym sądzić, że chłop, który zdecydował się na wstąpienie do spółdzielni produkcyjnej wyżył się już zupełnie wszystkich wątpliwości i wahań. Trzeba jeszcze dużo pracy, by członkowie spółdzielni zrosli się ze swoją spółdzielnią, nie widzieli innego życia poza spółdzielnią, uodpornili się na możliwość nacisku wroga.

Uaktywnienie kobiet i młodzieży poważnie umocni zespółową gospodarkę. W pracy nad umocnieniem spółdzielni produkcyjnych i ich rozbudową poważną rezerwę, dotychczas mało docenianą, stanowią kobiety i młodzież.

Uaktywnienie kobiet w spółdzielniach produkcyjnych, wciągnięcie ich do systematycznej pracy produkcyjnej, podniesienie ich świadomości politycznej, poważnie wzmacnia spółdzielnię oraz zwiększa oddziaływanie kobiet — członków spółdzielni, na kobiety w sąsiednich gromadach. Przykładem może tu być spółdzielnia produkcyjna w Lasowicach Małych, pow. Malbork. W spółdzielni tej pod naciskiem wroga, część członków, m. in. rodzina Szulców, nie wychodziła do pracy w czasie żniw. Dopiero dzięki kobietom — agitatorom, które przekonały

którzy nie troszczą się o majątek spółdzielni, o jej rozwój. Głównym jednak źródłem tej słabości jest niedostateczna praca polityczna i organizacyjna partii i organizacji ZSL, brak pomocy ze strony wydziałów politycznych POM i rad narodowych, których obowiązkiem jest pomóc chłopom w nowych kolektywnych formach gospodarowania. Stąd wypływa jasny wniosek, że umocnienie istniejących spółdzielni i rozbudowa nowych, zależy przede wszystkim od pracy politycznej organizacji i aktywu wśród chłopów.

ne Szulca, cała rodzina wzięła udział w akcji żniwnej i wykopkowej.

Mamy szereg przykładów świadczących o tym, że w spółdzielniach produkcyjnych, w których potrafiliśmy zaktywizować kobiety, stały się one produkującymi spółdzielcami, wytrwałymi bojownikami o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Ale niestety ponad 80% kobiet w spółdzielniach nie jest ich statutowymi członkami. Wiele jeszcze organizacji partyjnych i wydziałów politycznych POM nie dostatecznie zajmują się pracą wśród kobiet. Jest to tym bardziej szkodliwe, że nacisk wroga skierowany jest szczególnie na kobiety i młodzież.

Zaledwie 18% młodzieży znajdujących się w naszych spółdzielniach i zdolnej do pracy — jest ich członkami i bierze udział w pracach spółdzielni. Wprawdzie poważna część tej młodzieży, uczęszcza na wyższych uczelniach, w technikach, szkołach zawodowych i ogólnokształcących, ale niewielka jej ilość po ukończeniu nauki wraca do spółdzielni. Dzieje się to dlatego, że nie potrafimy dotąd wskazać młodzieży perspektyw jej przyszłej pracy w spółdzielniach. A perspektywy te są ogromne, bo wraz z rozwojem spółdzielni, trzeba będzie coraz więcej agronomów, zootechników, inżynierów — coraz więcej wysoko kwalifikowanych specjalistów, którzy pokierują przeobrażeniem wsi, w oparciu o najnowsze osiągnięcia nauki i techniki.

Konieczne jest więc, aby w przyszłości odpływ młodzieży ze spółdzielni był bardziej zorganizowany i miał charakter planowy.

Mamy dużo przykładów dobrej pracy i wysokich osiągnięć produkcyjnych naszej młodzieży w spółdzielniach, jak np. młodzieżowego brzdądzisty połowego Nojmana w spółdzielni produkcyjnej Kokoszkowy, Teresy Gliń — przedownicy pracy w spółdzielni produkcyjnej Rywałd, pow. Starogard i wielu innych. Nie potrafiliśmy jednak jeszcze wykorzystać tkwiącego w młodzieży entuzjazmu i twórczego zapału do walki z przeżytkami, przesadami, zacofaniem gospodarczym i kulturalnym wsi.

Ciągły rozwój spółdzielczości nie zmniejsza, lecz zwiększa zadania. Przechodzenie indywidualnych chłopów na tory gospodarki zespołowej, bynajmniej nie zmniejsza zadań rad narodowych w dziedzinie rolnictwa, lecz na odwrót, wymaga większej ich troski i opieki. Nie wszystkie prezidia rad narodowych rozumieją swe zadania w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej, a zadania te polegają głównie na organizowaniu planowej gospodarki w spółdzielniach, udzielaniu pomocy przy wprowadzaniu nowych metod uprawy roślin oraz rozwijaniu hodowli.

Formą pomocy państwa mało i średniorolnym chłopom w przechodzeniu na tory kolektywnej gospodarki są państwowe ośrodki maszynowe i ich wydziały polityczne. Znaczenie POM-ów polega nie tylko na udzielaniu technicznej pomocy naszemu rolnictwu, która decyduje o jego rozwoju, lecz jest to również forma bezpośredniej pomocy klasy robotniczej pracującemu chłopstwu w przebudowie jego świadomości, kształtowaniu nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i własności spółdzielczej.

Mamy coraz więcej pracowników POM, którzy z pełną odpowiedzialnością i ofiarnością spełniają swe trudne obowiązki, zdobywając sobie coraz większy autorytet i szacunek wśród spółdzielców i chłopów indywidualnych, jak tow. Warner, brzdądzista POM w Pucku, Warczak, brzdądzista POM w Starogardzie, tow. Paczkowski, instr. wydz. polit. w Sztumie i inni. Doświad-

zenia radzieckich MTS wykazują, jak wiele mogą zdziałać bojowe, ofiarne, wysokoideowe kadry traktorzystów, kombajnów, życia wsi.

### Więcej opieki i pomocy komitetom założycielskim

Naczelnym zadaniem, stojącym w tej chwili przed aktywnym robotniczym i chłopskim jest najszersza aktywizacja polityczna mało i średniorolnych chłopów, ofensywna popularyzacja idei spółdzielczości we wszystkich gromadach i przechodzenie w miarę narastania świadomości chłopów do budowy spółdzielni produkcyjnych.

Sprawę budownictwa spółdzielni musi mocniej ująć w swe ręce aktyw chłopski, zdobywać dla tej wielkiej sprawy coraz to nowych bojowników spośród mało i średniorolnych chłopów, kobiet i młodzieży.

Sprawa ta wiąże się z pracą z komitetami założycielskimi i grupami chętnych. Pomimo pewnej poprawy — praca z komitetami założycielskimi jest jeszcze niedostateczna, niesystematyczna i nieplanowa. 18 komitetów założycielskich w naszym województwie istnieje już ponad rok i do

tej pory nie powstają w tych gromadach spółdzielnie produkcyjne. Powstanie w gromadzie komitetu założycielskiego to dopiero początek roboty. Nie wolno nam ani na chwilę oślabić pracy z członkami komitetów założycielskich. Trzeba otaczać ich codzienną opieką, pomagać w pracy agitacyjnej w gromadzie.

Członkowie komitetów założycielskich znajdują już coraz lepsze formy pracy w gromadzie, bardziej przystosowane do warunków gromady. W gromadzie Stara Wiśła, pow. Malbork, agitator ze spółdzielni produkcyjnej prowadził rozmowy indywidualne z mało i średniorolnymi chłopami, w wyniku których powstał komitet założycielski, złożony z 4 chłopów, którzy podzielili między siebie prace w gromadzie. Dobra praca członków komitetu założycielskiego doprowadziła do powstania spółdzielni, do której wstąpiło 25 chłopów.

### O pogłębienie form i treści pracy agitatorów

Agitatorzy wykorzystują skutecznie radio do agitacji. Np. tow. Mazian z gromady Stare Pole, pow. Malbork organizuje zbiorowe słuchanie dziennika wieczornego, a później prowadzi dyskusję na aktualne tematy. Zapoznają to chłopów z sytuacją w kraju, wiąże ich ze sprawami ogólnopolskimi, pozwala orientować się w sytuacji międzynarodowej.

Jedną z form propagandy stosowanej przez agitatorów w ubiegłym roku były gazetki-błyskawice, które pokazywały osiągnięcia spółdzielni, piktowały kuliaków, ich wroga działalność. Błyskawice były chętnie czytane przez chłopów, którzy żywo na nie reagowali. Zbyt słabo stosunkowo agitatorzy wykorzystują w swej pracy agitację pogładową, jak plakaty, karykatury, hasła itp. Duże pole działania w tej dziedzinie ma ZMP.

Zachodzi jednak pytanie, dlaczego bardzo często wyteżona praca aktywistów i agitatorów nie daje spodziewanych rezultatów? Dlatego przede wszystkim, że agitator obok dobrych treści musi posiadać również odpowiedni zasób przekonywujących argumentów. Chodzi o to, by nasi agitatorzy potrafili umiejętnie wiązać zagadnienia polityczne z praktycznymi zadaniami stojącymi przed gromadą, by umieli pokazywać chłopom słuszność naszej drogi, by w oparciu o dotychczasowe osiągnięcia pokazywali perspektywy i zadania dla ich realizacji.

Błąd wielu agitatorów polega na ograniczaniu się do odparcia ataku wroga, podczas gdy zadanie agitacji polega na codziennym, ofensywnym, nieustannym wyjaśnianiu słuszności polityki rządu i partii. Chodzi o to, by agitator nie tylko rozbijał brzośnie i oszczerstwa o spółdzielniach, lecz by w oparciu o konkretne przykłady przekonywał o wyższości i konieczności zespołowej gospodarki.

Agitacja nasza często jest dlatego nieprzekonywująca, że jest zbyt ogólna. Po to, by przekonać chłopów, trzeba wiedzieć, jak on myśli, jakie ma trudności i bolączki, gdzie tkwi przyczyna jego wahań, kto oddziałuje na niego.

Większość komitetów gminnych nie prowadzi systematycznych narad z agitatorami, nie otrzymują oni konkretnych poleceń, brak jest kontroli pracy agitatorów.

Najbardziej przekonywającą formą pracy agitacyjnej z mało i średniorolnymi chłopami jest pokazywanie im osiągnięć istniejących już spółdzielni produkcyjnych. Doświadczenia i fakty z terenu naszego województwa wskazują, że organizowanie przez nasz aktyw wycieczki indywidualnych chłopów do produkujących spółdzielni przynosią bardzo dobre rezultaty. Należy więc nadal rozwijać słuszną inicjatywę organizowania wycieczek do produkujących spółdzielni, które winny stać się pomocą w walce o dalszy rozwój spółdzielczości na wsi.

Przekonywającą formą agitacji jest zapraszanie indywidualnych chłopów na doroczne zebrania w spółdzielniach produkcyjnych, na których podsumowuje się wyniki całorocznej pracy spółdzielni. Nie wykorzystujemy w pełni pomocy, jakiej mogą udzielić nam w przebudowie wsi robotnicy przemysłowi, mieszkający na wsi. Nienależy również uruchamiać ekipy łączności fabryk ze wsią. Słusznie, że ekipy nasze wyjeżdżają do spółdzielni produkcyjnych, pomagając w ich umocnieniu, zbyt mało jednak kierujemy je do gromad, w których istnieją komitety założycielskie i grupy chętnych.

### Mamy niezbędne warunki dla zwycięstwa socjalizmu na wsi

Stoją przed nami wielkie, ogromne zadania. Przebudujemy nasz kraj na kraj socjalizmu, na kraj dobrobytu i wysokiej kultury. Niełatwe są to zadania. Wymagają one wzmocnienia wysiłku całego narodu, dużej ofiarności, a nieraz wielu wyrzeczeń.

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków i trudności — mówi tow. Bierut na VII Plenum KC — nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienność na pracę, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania. Ale jedno możemy powiedzieć: Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym”.

Mamy władzę robotniczo-chłopską, która dąży do zwycięstwa socjalizmu tak w mieście jak i na wsi. Mamy nieocenioną pomoc kraju, który zbudował już socjalizm, pomoc wielkiego Związku Radzieckiego. Mamy rosnący szybko przemysł, który potrafi uzbroić naszą wieś w nową maszynową technikę.

Mamy powstającą na wsi sieć państwowych ośrodków maszynowych i poważne środki finansowe w rękach państwa na popieranie spółdzielni, mamy krzepnięcie z każdym rokiem ośrodków socjalizmu na wsi w postaci PGR. Mamy możliwość przekonania mas chłopskich na przykładach gospodarki zespołowej w ZSRR, oraz osiągnięć naszych spółdzielni produkcyjnych o wyższości gospodarki zespołowej. Mamy słuszną linię oparcia się o biedotę, trwałego sojuszu ze średniakiem i nieustannej walki, ograniczania i wypierania bogaczy wiejskich — kuliaków.

Mamy potężne siły, siły produkcyjne klasy robotniczej, która w sojuszu z masami pracującym chłopstwem zdolna jest złamać opór wroga klasowego.

Mamy ofiarny, bojowy aktyw chłopski oddany sprawie spółdzielczości produkcyjnej. Są to nie tylko członkowie naszej partii, członkowie ZSL czy ZMP. Są to partyjni i bezpartyjni, młodzież i kobiety.

Mamy więc wszelkie warunki niezbędne dla zwycięstwa socjalizmu w mieście i na wsi.



# KSIĄŻKA REMONTOWA — pomocnik mechanika na statku

Punktem zwrotnym w pracy na m/s „Curie-Skłodowska” był odbyty przed rokiem remont do klasy czteroletniej. Od tego czasu skończyły się ciągłe postoje na stoczni i likwidowanie jakichś bliżej nieokreślonych usterek. Za czeliśmy przodować w pracy eksploatacyjnej, wysuwać się na czoło naszej floty. Jak do tego doszliśmy?

## Kłopoty z listą

Po rozebraniu mechanizmów w stoczni przekonał się, jak nierealnie była opracowana lista remontowa. Starszy mechanik Marzewski podał tylko część robot, najprawdopodobniej te, które zapamiętał z ostatniej podróży. Również mechanicy przypomnieli sobie, co najbardziej utrudniało im ostatnio pracę i w końcu przestali wykazywać zapomnianych uszkodzeń do inspektoratu technicznego, który dopisał coś nie coś, biorąc pod uwagę utrzymanie poprzecznie sprawozdania ze statku. W ten sposób zrodziła się lista. Nie umiano jej należyście opracować, gdyż załoga maszynowa nie znała dokładnie swoich mechanizmów, ani ich zalet, ani ich defektów i obserwacji swoje o pracy maszyn opierała tylko na doraźnych trudnościach w podróży.

Tak było u nas, tak jest dziś jeszcze na niejednym statku pol-

## WIESŁAW WIECZOREK

I mechanik na m/s „Curie-Skłodowska”

skiej floty handlowej. Mechanicy bowiem unikają wszelkimi sposobami „papierkowej roboty”, jak nazywają prowadzenie książek remontowych. Przekreślają w ten sposób najstuszej nie raz zarządzenia inspektoratu technicznego, nie zdając sobie sprawy, ile przez to przysparzają sobie trudności.

Od czasu remontu do klasy czteroletniej mechanicy „Curie-Skłodowska” przekonali się wreszcie do „papierków”. Od tego czasu wszystko zaczęło iść właściwą drogą. Przede wszystkim założyliśmy książkę remontową. Notowaliśmy w niej na bieżąco każdą wykonaną pracę i przegląd oraz uwagi o zmianach, które zaszły w mechanizmach lub poszczególnych ich częściach. Wśród tych uwag można było znaleźć i zleglizowanie kanałów pierścieniowych w cylindrach i otworów na sworznie w tłokach i wiele innych.

## W „napierkach” widać maszynownię

Następnie wykorzystując remont, przy rozbiorze jakiegokolwiek mechanizmu, wykonaliśmy pomiary wszystkich jego części, u-

stalaliśmy stopień ich zużycia. Umożliwiło to nam wprowadzenie przeglądów tzw. zapobiegawczych. W ten sposób po pewnym okresie mieliśmy obraz każdego mechanizmu, wiedzieliśmy, jak długo dana część będzie pracować, kiedy trzeba ją wymienić, zapobiegając awarii. Do rejestracji pomiarów części założyłem specjalny skoroszyt, który załączym do książki remontowej.

Zdawałem sobie wtedy sprawę, że nie wolno rejestrować w pamięci danych o maszynach, gdyż łatwo je zapomnieć, a przecież wiadomości te nie stanowią naszej własności, lecz powinny być dostępne również tym, którzy przyjdą w przyszłości do maszynowni statku. Jak ważne jest prowadzenie skrupulatnych notatek, wypełnianie każdej rubryki w książce remontowej, udowodniły nam liczne przykłady.

Kto by pamiętał po kilku miesiącach, że jeden z tłoków głównego silnika ma wkładkę o nieszczelnym gwincie, wkręconą w głowicę, co stwierdziliśmy w czasie przeglądu. Po pewnym czasie napewno założony tłok i cylinder znowu pracowałyby źle i

trzeba by było stracić wiele czasu na dociekanie przyczyn. Notowaliśmy w książce remontowej każdą pracę, którą w przyszłości trzeba będzie zlecić stoczni. Notowaliśmy wiedząc, że po roku napewno nie będziemy pamiętać np. o tym, że przy pompie cyrkulacyjnej został wymontowany grzybek, gdyż trzon, na którym był on osadzony, miał zerwany gwint.

## Nie lekceważyć współpracy z załogą

W oparciu o książkę remontową mogliśmy w czasie podróży planowo wykonywać remonty bieżące i okresowe. Przed każdym z nich zwoływaliśmy naradę grupy maszynowej, poddając szerokiej dyskusji wnioski moje albo drugiego mechanika ob. Dubińskiego. Dawało to dobre wyniki. Wiele wartościowych spostrzeżeń dorzucił nieraz motorzysta Tryniecki i Kowalski, oraz asystenci maszynownicy Szepelak i Radej. Przekonałem się, że do tego, aby załoga naleyście współpracowała z mechanikami, potrzebna jest należyta ocena tej współpracy, korzyści z każdej cennej uwagi, którą dyktuje doświadczenie zawodowe.

Jest również bardzo ważne, aby wyrobić wśród członków załogi maszynowej poczucie odpowiedzialności za mechanizmy, aby nie zatajali najmniejszych usterek, nie bagatelizowali jej. A jest to bardzo ważne, gdyż np. są to tylko większe zużycie łożysk na jednym z łożysk wału krzywkowego, albo zwiększony przeciek do studzienki zenzowej, zanieczyszczenie w chłodzeniu głowicy itp. może przysporzyć poważnych strat. Straty takie groziły nam nieraz, lecz zapobiegając im wnikliwą obserwacją załogi i natychmiastowe meldowanie o zauważonych niedociągnięciach mechanikom wachtowym.

Dzięki temu, że zastosowaliśmy książkę remontową, że kierowaliśmy się instrukcją inspektoratu, w ciągu roku pływania na dalekich liniach nie mieliśmy remontów warsztatowych. I obecnie statek pójdzie w rejs bez postoju stoczniowego. Według oceny inspektora technicznego maszyn na m/s „Curie-Skłodowska” znajdują się w dobrym stanie, tym lepszym zresztą, że dzięki usprawnieniu pracy cylindrów zwiększyliśmy szybkość statku o ok. 1 milę.

W. KOS



Przebywająca w Polsce w styczniu delegacja kulturalna Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, odwiedziła członków spółdzielni produkcyjnej w Iackowicach (pow. łowicki). Na zdjęciu: przewodnicząca Ligi Kobiet w spółdzielni — Staniława Wojciechowska, w ręku ministrów kultury Sien Jen-ping upominki w postaci własnoręcznie wykonanych lalek łowickich.

## Krytyka pomogła

### MRN w Elblągu będzie opiekować się komitetami blokowymi

W związku z notatką pt. „Komitety blokowe w Elblągu mogą wiele zdziałać — muszą jednak lepiej pracować”, która ukazała się w naszej gazecie dn. 13. I. br. — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu przynajmniej samokrytycznie, że niedociągnięcia w pracy komitetów blokowych zostały spowodowane niedostateczną pomocą ze strony Prezydium. Pomoc po linii organizacyjnej nie zawsze była należytą, gdyż Prezydium nie dysponowało instruktorami organizacyjnymi, do zadań którego w pierwszym rzędzie należy współpraca z komitetami blokowymi.

### Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Prezydium Woj. Rady Narodowej wyślusia, że remont domu przy ul. Tarniny 46 w Gdańsku nastąpi w roku bieżącym. („Jak długo jeszcze”, z dn. 16. VII. 52 r.). Wobec niemożności zakupu tutejsza do wiertarki znajdującej się w Nasycałni Materiałów Drzewnych w Gdańsku — DOKP zleciło wykonanie we własnym zakresie zastępczego przyrządu, który umożliwił pracę wiertarki. („Maszyna stoi bezużytecznie”, a robotnicy pracują ręcznie”, z dn. 5. XII. 52 r.). Dyrekcja PPK „Ruch” usprawniła kolportaż prasy dla portu gdańskiego. Obecnie robotnicy zatrudnieni w porcie przez 3 zmiany, otrzymują re-

gularnie prasę w godzinach rannych. („Szybkość dostarczyć prasę do portu gdańskiego”, z dn. 3-4. I. 53 r.).

Bar mleczny w Kwidzynie został odremontowany w pierwszym kwartale br. w związku z czym zlikwidowane została dotychczasowa niedociągnięcia i usterek. („Od korespondentów — Kwidzyn”, z dn. 3-4. I. 53 r.).

Usterki w instalacji na budowie Morskiej Obsługi Radiowej Statków w Gdyni — usunięto. Pracownicy nadzorujący budowę, za niewłaściwy dozór robot, udzielono nagany. Inne usterki wykazane w notatce pt. „Partacka robota” z dn. 6. I. br. — również usunięto.

## Do czego prowadzi niezrozumienie zadań wiejskich placówek handlowych

# Kilka uwag o brakach w pracy GS w Szymankowie

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 3 stycznia br. wzrosły jeszcze bardziej wymogi wobec aparatu handlowego, dlaającego na wsi. GS-y zajmują się skupem produktów rolnych bezpośrednio od producentów, kontraktacją trzody, niektórych gatunków zbóż itp., oraz zaopatrywaniem w artykuły przemysłowe. Ważne to i odpowiedzialne zadanie, gdyż od sprawnej pracy aparatu handlowego na wsi w dużej mierze zależy wzrost regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między ludnością wiejską i miejską, dalsze wzmocnienie spójności ekonomicznej między miastem a wsią.

Nie wszystkie jednak placówki handlowe na wsi zdają sobie sprawę z wielkiej, ciężkiej na nich odpowiedzialności — jest jeszcze sporo braków i poważnych niedociągnięć w pracy aparatu gminnych spółdzielni.

Jako przykład może posłużyć GS w Szymankowie, w powiecie malborskim.

## Plan niezgodny z zaopatrzeniem sklepów

Oto jak wygląda tam zaopatrzenie w towary przemysłowe. W sklepie towarów mieszkanych nr 4 w Szymankowie, w którym można dostać wszystkie artykuły spożywcze, kupujący nie dostanie ani garbka blaszanego, ani podków i podkowiaków. Nie ma ich od kilku miesięcy. Żąda jący nicy lub włóczki do cerowania nie pończoch słyszy odpowiedź: nie ma. Dlaczego? Po prostu za rząd GS zlikwidował sprzedaż tych towarów. tłumacząc się... częstymi remanentami ze względu na płynność personelu sklepowego. A jak mniej towaru, to i mniej pracy przy remanentach — oto na jaki „pomysł” wpadło kierownictwo GS.

Ob. Władysława Wojciechowska, kierowniczka sklepu nr. 4 w Szymankowie, otrzymała od zarządu GS plan, przewidujący ile i jakie artykuły powinna sprzedać w styczniu. Jest w tym planie mowa o wyrobach metalowych, jest pozycja, która nosi nazwę: motoryzacja. Pozycje te składają się na poważną sumę, za którą sklep powinien sprzedać towaru i od jej zrealizowania zależy płaca kierowniczk. Towarów tych jednak sklep w ogóle w styczniu nie otrzymał, wobec czego plan sprzedaży nie został zrealizowany. Kierowniczka sklepu, nie ze swej winy, mniej zarobiła, a miejscowa ludność zupełnie słusznie sarkła na brak

troski o zaopatrzenie w odpowiednie towary.

## Gdy się nie zna instrukcji

A teraz sprawa kontraktacji żywca. Ob. Jan Góral, referent skupu żywca, przeprowadza kontraktację trzody chlewnej na terenie objętym działalnością GS Szymankowo. Nie zapoznał się on dokładnie z instrukcją, która wyraźnie mówi, że umowy na dostawę tuczników można zawierać z tymi chłopami, którzy wykonal obowiązkowe dostawy żywca, względnie uczynią to przy sprzedaży zakontraktowanej sztuki. Chodzi w tym wypadku o to, żeby chłop wykonał najpierw obowiązkowe dostawy trzody chlewnej i aby kontraktacja była bodźcem do zwiększania hodowli. Ceny bowiem za dostarczone ponad obowiązek i zakontraktowane sztuki są wyższe od cen, płaconych za trzodę dostarczoną w ramach obowiązkowych dostaw.

Tymczasem ob. Góral zawierał umowy na dostawę tuczników w styczniu z pominięciem tej służnej zasady. I po pewnym czasie, gdy zauważono popełniony błąd, trzeba było umowy anulować. Wywołało to zrozumiałe rozgoryczenie u chłopów. Zawinił również w tym wypadku gminni delegaci CUSIK w Miłoradzu i Lichnowach, którzy dopiero 18 — 20 stycznia nadesłali wykazy gospodarzy, zobowiązanych do dostawy żywca. Rzecz jasna, takie postępowanie podważa zaufanie chłopów do GS.

## Kontraktacja zza biurka

Inna sprawa. GS kontraktują dla PZZ i WZGS niektóre gatunki zbóż. W Szymankowie sprawą tą zajmuje się ob. Irena Koszowska, referent produkcji roślinnej. Okazuje się, że kontraktacja zbóż na terenie podlegającym GS Szymankowo przebiegała źle. Np. gorczycy białej na plan 13,5 ha, zakontraktowano tylko — 2,45 ha. Podobnie jest z zawieraniem umów na uprawę jęczmienia browarnianego, którego na plan 310 ha, zakontraktowano tylko — 114,5 ha.

— Nie byłam ani razu w terenie w tej sprawie — wyjaśnia beztrudno ob. Irena Koszowska.

Wiadomo, że siedząc za biurkiem, plany kontraktacji zbóż się nie wykonają. Dziwnie tylko, że nie widzi tego zarząd GS, który odpowiada przecież za czynności, wykonywane przez podległych mu pracowników.

Oto kilka faktów, flustrujących pracę Gminnej Spółdzielni

w Szymankowie. Głównym źródłem niedociągnięć jest brak odpowiedzialności za powierzone jej zadania, beztrudna i niezrozumienie roli, jaką mają do spełnienia placówki handlu wiejskiego. Niewątpliwie zarząd GS w Szymankowie i PZGS w Malborku poddają krytycznej ocenie dotychczasową pracę podległego im aparatu handlowego i wyrażają odpowiednie wnioski. GS w Szymankowie musi należycie spełniać obowiązki pośrednika w wymianie towarowej między miastem a wsią. Jest to jego podstawowe zadanie.

# Wróg wszystkich narodów — wszystkich ludzi pracy

W szedzie tam, gdzie koła amerykańskiego rydwanu wojny wrzynają się w ziemię krajów objętych okupacją dollarową, wszędzie tam, gdzie trwa gorąca walka między siłami wojny i pokoju, wszędzie tam, gdzie szarżuje zandarmieria, by zatopić w krwi demonstracje robotników, domagających się pokoju, niepodległości, lepszych warunków bytu, najbardziej odrażające funkcje, najbrudniejszą robotę dla Wall Street wykonują pravicowi socjaliści.

Już przed I i II wojną światową zawodowi zdrafcy — przywódcy partii socjaldemokratycznych, zaciągali się w służbę burżuazji swych krajów.

Zadanie tych ludzi polegało na podcinaniu w klasie robotniczej wiary we własne siły, wiary w możliwość i niechybność jej zwycięstwa. Ich program polityczny zawierał się w krótkim zdaniu: „utrwalenie na wieki kapitalistyczna niewola”.

Partie pravicowo-socjalistyczne nie miały, ani tym bardziej dziś nie mają, nic wspólnego z ruchem robotniczym. Od ostatnich lat XIX wieku, kiedy Edward Bernstein wystąpił z „ideą” współpracy klas, pokojowego przetransformowania kapitalizmu w socjalizm, od czasu więc, kiedy oportunistyczni przywódcy socjaldemokratyczni zawarli sojusz z burżuazją.

Partie pravicowo-socjalistyczne przekształciły się — jak stwierdził Lenin — „w agentów międzynarodowego imperializmu, działających wewnątrz ruchu robotniczego, stanowiących w tym ruchu transmisję burżuazyjnych wpływów, burżuazyjnych idei, burżuazyjnego kłamstwa i burżuazyjnego rozkładu”.

Obronę ruchu rewolucyjnego przed zdradą mogła tylko partia, która by zdemaskowała zdradzieckie oblicze socjaldemokracji, która by uratowała rewolucyjną treść teorii marksistowskiej przed rewizjonistycznym wypaczeniem, która by wydała zdecydowaną wal-

kę pseudosocjalistycznym sługom burżuazji. Taką partią była partia bolszewicka.

W ogniu walki przeciwko socjaldemokratom, przeciwko wszelkim elementom oportunistycznym w swoich szeregach krzepła partia Lenina—Stalina. Toteż jedynie ona umiała poprowadzić masy do zwycięstwa — do Października. W innych krajach europejskich burżuazji udało się zdławić ruch rewolucyjny właśnie przy pomocy przywódców socjaldemokratycznych. Dziś, kiedy burżuazja, a wraz z nią socjaldemokraci, wyrzuciła za burtę sztandar niepodległości narodowej i swobod demokratycznych, wszystkie partie komunistyczne i robotnicze beztrosko demaskują pravicowych socjalistów jako wrogów mas pracujących, wrogów pokoju, niepodległości narodów, demokracji i socjalizmu.

Nie ma bardziej gorliwych propagatorów myśli o stworzeniu światowego imperium amerykańskiego nad Atlase, Saragatą, Spaaką, Ollenhauera. Nikt bardziej służalczo, niż oni, nie kolportuje teoryjek o konieczności wyrzucenia się narodowej suwerenności na rzecz „państwa światowego”, którym rządząby monopole amerykańskie.

Jednym z głównych filarów socjaldemokratyzmu jest angielska Labour Party. Morgan Phillips, członek kierownictwa Labour Party, złożył w 1950 r. oświadczenie, które przypieczętowało stoczenie się tej partii na dno zdrady klasy robotniczej. Mówił on:

„Socjaliści brytyjscy kategorycznie odrzucają marksizm i doktrynę walki klasowej we wszystkich jej formach i przejawach... Zadnego marksizmu! Zadnego materializmu i walki klasowej”.

Oto, do czego doszedł „socjalista” Phillips. Jego to partia przeobraziła Wielką Brytanię w amerykański lotniskowiec. Labourystowski premier Attlee pod amerykańskie dyktando narzucał narodowi angielskiemu tak wyrolowany program zbrojeń, że na-

wet Winston Churchill się nim zadowolili. Rząd labourystowski bez zastrzeżeń poparł amerykańską agresję na Korei i wysłał tam kilka brygad piechoty oraz wiele jednostek brytyjskiej marynarki wojennej.

Prawicowi socjaliści popierają ze wszystkich swych sił program amerykańskiej agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Głównym punktem planu amerykańskiej agresji jest wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu. By dopiąć tego celu muszą oni wprowadzić w życie i zrealizować tzw. układ ogólny. Warto tu zaznaczyć, że nad zagadnieniem stosunku socjaldemokratów do sprawy układu ogólnego i traktatu o tzw. „armii europejskiej”.

Prawicowi przywódcy socjaldemokratycznej partii Niemiec zachodnich — SPD formalnie głoszą hasło „opozycji” wobec układu ogólnego i traktatu o armii europejskiej. Czy jednak Ollenhauer i s-ka odrzucają te układy, domagają się traktatu pokojowego ze zjednoczonymi, suwerennymi, demokratycznymi Niemcami, wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych?

Ollenhauer wypowiada się za rozszerzeniem „zastrzeżeń” uprawnienia dla imperialistów amerykańskich. Domaga się mianowicie, by imperialiści amerykańscy decydowali o losie zachodniego Berlina, by oni decydowali w sprawach jednoci Niemiec.

Trudno sobie wyobrazić bardziej służalczą postawę i ohydniejszą zdradę własnego narodu. Program Ollenhauera oznacza oddanie losu Niemiec w ręce obcego imperializmu. Polityka SPD, to połączenie najbardziej krwiożerczych planów zachodnio-niemieckich odwetowców z najdalej idącymi anetytami imperialistów amerykańskich.

Prawicowi socjaliści francuscy idą ramię w ramię z socjalfaszystami Trizonii. Kiedy na wiosnę ubiegłego roku toczyła się w parlamencie francuskim debata nad układem o „armii europejskiej”,

wniosek o jej utworzeniu przeszedł jedynie dzięki głosom pravicowych socjalistów.

W Polsce podobną rolę jak w partii socjaldemokratycznej na Zachodzie — pełniła PPS w ciągu całej swojej historii. Jej głównym celem było torpedowanie walki mas o władzę, podtrzymywanie rządów obszarników i kapitalistów. Była ona głównym przekątnikiem ideologii burżuazyjnej do mas. Przywódcy PPS starali się izolować robotników polskich od walki rosyjskich robotników i chłopów o obalenie caratu. W latach międzywojennych lojalnie służyli burżuazji i obszarnikom odwołując masy pracujące od walki klasowej. Dziś dawni przywódcy PPS typu Białasa i Zaremby nie zmienili skory; są agentami amerykańskimi, o czym świadczą m. in. dokumenty pochodzące z archiwum WIN. Osoba wiążąca sfore WRN-owców z wywiadem amerykańskim jest Irving Brown — przedstawiciel amerykańskiej centrali związkowej AFL na Europę.

„Współczesna pravicowa socjaldemokracja, na dodatek do swej starej roli pacholków własnej burżuazji, przekształciła się w agenturę obcego amerykańskiego imperializmu i spełnia jego najniebezpieczniejsze polecenia w dziele przygotowywania wojny i w walce przeciwko swym własnym narodom” — powiedział tow. Małenkov na XIX Zjeździe KPZR.

Każdy Polak, któremu drogie jest szczęście i bezpieczeństwo jego dzieci, który dokłada wszystkich sił swoich, by przyspieszyć rozbudowę ojczyzny, winien pamiętać, że socjaldemokracja i jej polski odpowiednik — WRN, to agencja amerykańskiego imperializmu, agencja wykonująca nienajmniej robotę dywersyjną, a zarazem zajmującą się praktycznym szpiegowaniem, przygotowywaniem do wojny — to obowiązek nowej wojny. Walka z tymi wrogami narodu, zdrajcami każdego patriotę.

M. P.

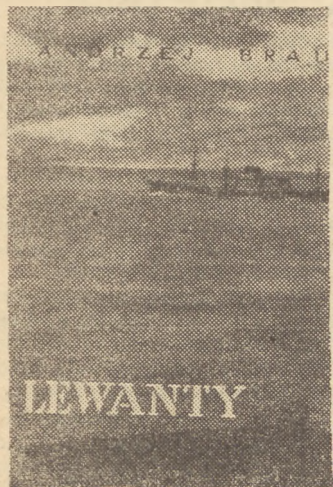


na dowód KALAPETA Janina zgub  
el Marianna. przepustke stałą Słoc  
739-G Gdańskiej nr 14137. 747



Na półkach księgarskich

## »LEWANTY«



Na półkach księgarskich uka-  
zała się książka **Andrzeja Brau-  
na** „LEWANTY” — debiut pro-  
zatorski młodego poety. „Le-  
wanty” jest jedną z pierwszych  
polskich powieści o stocznio-  
wach gdańskich, twórcach i bo-  
haterach przemysłu budowy o-  
krętów.

\*) **ANDRZEJ BRAUN** urodził się  
w 1923 roku na Bałutach w Łodzi.  
Znany dotychczas czytelnikom pol-  
skim jako poeta, wydał w 1948 ro-  
ku zbiorek pt. „SZRAMY”, w dwa-  
lata później „REPORTAŻ SER-  
DECZNY”, a w 1951 wraz z Wor-  
czyńskim i A. Mandallanem —  
„WIOSNĘ SZESZCIOŁATKI”.

## Na Żuławach konie chodzą w bułach

Końskie buty nie są bynaj-  
mniej wymysłem jakiegoś bajko-  
pisarza, a po prostu wynikiem  
długoletnich obserwacji rolników,  
uprawiających rolę na podmok-  
łych terenach. W naszym woje-  
wództwie końskie buty stosuje  
się na Żuławach, w dolinie rzeki  
Łeby, wszędzie tam, gdzie koń  
łatwo się zapada.

Końskie buty posiadają kształt  
kopyta o dużej od spodu płaszczy-  
źnie. Płaszczyzna ta opleciona jest  
na zewnątrz rogówką. Znajdujący  
się w niej otwór, przez który  
wchodzi noga końska, jest ściśle  
dopasowany do objętości pęciny.  
Ponieważ każdy but składa się z  
dwu części spojonych związsem  
— więc przed „obuciem” konia

Terkot dzwonka telefonicznego  
obudził dyżurnego lekarza Mor-  
skiego Urzędu Zdrowia w Gdyni.  
— Tu trawler „Pluton”. Pyl  
żelazny zaprosił oko mechaniko-  
wi. Probawaliśmy różnych środ-  
ków i nie nie pomaga. Jeśli nie  
pomoczą, będziemy musieli wra-  
cać z pustą ładownią. Co robić?  
Lekarz słucha uważnie każdego  
słowa. Padają pytania i wskazów-  
ki. Po godzinie oczekiwania na  
wynik zabiegu, lekarz odbiera  
meldunek: „Dziękujemy serdecz-  
nie, wszystko w porządku. Możemy  
pracować dalej”.

## Porady drogą radiową

Długi jest wykaz porad, któ-  
rych gdynski Morski Urząd Zdro-  
wia udzielił drogą radiową na-  
szym i zagranicznym maryna-  
rkom. Stacja porad, zorganizowa-  
na w listopadzie 1949 r., niesie  
pomoc pracownikom morza, nie  
szczędzącym trudu dla wykona-  
nia zadań przewozowych i polo-  
wowych.

Statek, na którego pokładzie  
znajduje się chory, może dzięki  
temu, bez względu na pozycję na  
morzu, uzyskać przez radio  
natychmiastową poradę. W ten  
sposób na m.t. „Karpata” na Mo-  
rze Śródziemnym leczono bosma-  
na Zacharę.

Ale na liście pacjentów MUZ,  
którzy otrzymali pomoc drogą ra-  
diową, obok naszych marynarzy,  
znajduje się również wielu człon-  
ków załóg statków zagranicznych,  
które wiedząc o istnieniu stacji  
porad radiowych w Gdyni, zwraca-  
ją się do niej o pomoc w na-

głych wypadkach. Na włoskim  
statku „Maracaibo”, w chwili,  
gdy znajdował się przed kanałem  
kilońskim, leczono skomplikowa-  
ny wypadek anginy według zalece-  
ń dyżurnego lekarza MUZ. Na  
niemieckim „Deleffen” dzięki je-  
go pomocy zapobiegnięto śmierci  
I mechanika. 300 porad, udzielo-  
nych drogą radiową, statkom pol-  
skim i zagranicznym, to poważna  
pozycja w dorobku MUZ w Gdyni.

Na lądzie i w porcie  
macierzystym

Marynarze i rybacy Polski Lu-  
dowej mają zapewnioną opiekę  
lekarską na morzu. Mają ją rów-  
nież zapewnioną w porcie ma-  
cierzystym. W trosce o zdrowie  
pracowników morza, pomoc do-  
rażna i lecznictwo zostały wy-  
odrębnione z ogólnego aparatu  
służby zdrowia i skupia-  
ją się w reku MUZ, który w każ-  
dym zakładzie pracy, związanym  
z morzem, prowadzi poradnie i  
przychodnie o charakterze rejon-  
owym i gabinety specjalistyczne.  
Gabinety te rozporządzają naj-  
wocześniejszą aparaturą. Np. przy-  
chodnia w Gdyni jest zaopatrzona  
m. in. w urządzenia do badań  
elektrokardiograficznych i pod-  
stawowych przemian materii, a w  
roku bieżącym otrzymają je rów-  
nież przychodnie w Gdańsku i  
Szczecinie.

Z chorobami zawodowymi ma-  
rynarzy — reumatyzmem, zaburze-  
niami organów trawienia, schorze-  
niami jamy ustnej — był do nie-  
dawna poważny kłopot. Krótki  
postój statku w porcie uniemożli-  
wiało leczenie. Obecnie w Domu  
Marynarza w Gdyni znajduje się  
przychodnia, w której marynarz  
bez chwili oczekiwania otrzymu-  
je pomoc. Leczenie ogólne, świa-  
tło-lecznictwo, interna, gabinet  
dentystyczny z protezownią do-  
stępne są o każdej porze dnia.  
Dzięki temu np. Mieczysław Mro-  
zek, mechanik z „Batorego” w  
ciągu 3 dni postoju statku w por-  
cie mógł doprowadzić swoje zęby  
do stanu wzorowego.

Gdy statek wchodzi  
do portu

Na jednej ze ścian pokoju dy-  
żurnego lekarza w Morskim Ur-  
zędzie Zdrowia w Gdyni wisi  
mapa popstrzona szpilkami o róż-  
nokolorowych główkach. Mapa ta

przedstawia gdzie i jakie choroby  
występują najczęściej. Lekarz ak-  
tualizuje ją w oparciu o dane  
Międzynarodowego Biura Higie-  
ny. Każdy kolor główki od szpil-  
ki oznacza inną chorobę. Na szpil-  
kach tych zatrzymuje się wzrok  
lekarza, gdy przegląda telegramy  
ze statków, w których sygnalizu-  
ją one datę wejścia na redę por-  
tu macierzystego, podając w u-  
mownym sztyrze stan sanitarny  
swojej jednostki.

— Zachodzili do Port Saidu,  
Bombaju... zachorowań nie było.  
Fumigację przechodzili przed 5  
miesiącami, śladu szczurów nie  
dostrzeżono — zastanawia się le-  
karz, a po chwili telefonicznie in-  
formuje Kapitała Portu: ten sta-  
tek można wprowadzić do portu,  
inspekcja sanitarna odbędzie się  
przy nabrzeżu.

Wypadki chorób w czasie po-  
droży, analiza ich przyczyn, stan-  
tywności, a przede wszystkim  
zbiorników wody, stan sanitarny  
pomieszczeń hotelowych, gospo-  
darczych i ładowni — oto sprawy,  
na które w trosce o zdrowie  
marynarza i ludności miast por-  
towych, kładzie szczególny na-  
ciśk inspektor sanitarny. A w wy-  
padku stwierdzenia obecności  
szczura na statku... Takich wy-  
padków obawia się każdy marya-  
narz. Grozi to bowiem dodatko-  
wą, olbrzymią robotą, związaną z  
przeglądem towaru, jego odkaża-  
niem, szczepieniami ochronnymi  
itp.

W trosce o zdrowie pracow-  
ników morza i ich rodzin Polska  
Ludowa rozbudowuje placówki  
MUZ. Na rok 1954 planowana  
jest budowa dużego gmachu w  
porcie gdynskim. Znajdą w nim  
pomieszczenia liczne gabinety, za-  
opatrzone w najnowocześniejszą  
aparaturę. Państwo ludowe dba  
o ludzi morza, daje im jak naj-  
lepszą opiekę lekarską.

B. THOMA

NOWE DOMY  
DLA BUDOWNICZYCH  
NOWYCH STATKÓW

Nieprzerwanie trwają prace na Ka-  
szubskiej, Roosevelta — w nowych o-  
siedlach wznoszonych dla budowl-  
czych nowych statków. Państwo Lu-  
dowe, w trosce o zapewnienie sto-  
czniowcom jak najlepszych warunków  
mieszkaniowych, w tym roku rocznie po-  
ważne sumy na budowę najnowocześ-  
niej urządzonych osiedli robotni-  
czych.

Jesteśmy na osiedlu przy Roosevel-  
ta. Jak okiem sięgniesz, czerwienią się  
cegła piękna, a przy trzech pię-  
trowych blokach miesz-  
kalnych. W niektórych  
trwają jeszcze prace  
wykończeniowe, bryzga  
wapno i zaprawa, stu-  
kają kielnie młodzie-  
żowców z brygady Kę-  
snego (zdjęcie środkowe),  
lecz tuż obok prze-  
świeca zza czystych  
szyb biel firanek, rozle-  
ga się śmiech rozba-  
wionej młodzieży, naj-  
młodszych mieszkańców  
osiedla.

Przypatrzmyś im się.  
Marian Fraszczak, ślu-  
sarz Stoczni Gdańskiej  
nie tak dawno jeszcze  
gnieździł się w skrom-  
nym pokoiku na Oruni. Od tygodnia  
jest jednym z 287 pracowników sto-  
czni, którzy zamieszkali w nowych  
mieszkaniach. Nie brak w nim i ła-  
zienki, i kominki, i kwiatków w do-  
nieczce na parapecie.



Przyjemnie jest przyjść po pracy  
zjeść obiad, posłuchać radia, prze-  
czytać pożyteczną książkę w nowym  
mieszkanie, w nowym pięknym  
„stoczniowym” domu.

(Sp)

Występy artystów polskich  
w Finlandii

W Finlandii bawią na gościnnych  
występach artyści operowi — Maria  
Foltyń i Bogdan Paprocki. Odbili  
się już dwa występy artystów pol-  
skich w Operze w Helsinkach. Pa-  
rocki śpiewał partię Jontka w „Hae-  
ce” i Don Josefa w „Carmen”, Maria  
Foltyń zaś — partię Halki.  
Występy naszych śpiewaków spotka-  
ły się z gorącym przyjęciem zarówno  
publiczności jak i prasy.

Gdy statek wchodzi  
do portu

Na jednej ze ścian pokoju dy-  
żurnego lekarza w Morskim Ur-  
zędzie Zdrowia w Gdyni wisi  
mapa popstrzona szpilkami o róż-  
nokolorowych główkach. Mapa ta

## GŁOS Sportowy

## IV Zimowa Spartakiada Marynarki Wojennej

OSTATNIO ODBYŁA SIĘ IV ZIMOWA SPARTAKIADA MARYNARKI  
WOJENNEJ, KTÓRA ZGROMADZIŁA WIELU MŁODYCH DOBRZE ZA-  
POWIEDZIAJĄCYCH SIĘ SPORTOWCÓW.

A oto wyniki uzyskane w poszcze-  
gólnych konkurencjach.

## GIMNASTYKA KOBIET

W klasie I — 1) Hennig — 48,7 pkt.,  
w kl. II — 1) Lewandowska 49,1 pkt.,  
2) Zawada — 47,95 pkt., kl. III — 1)  
Karmolinska — 56,95 pkt., 2) Penku-  
łowa — 53,45 pkt., 3) Cywińska —  
52,25 pkt.

## GIMNASTYKA MĘŻCZYZN

Kl. I — 1) mat. Januchowski —  
52,6 pkt., kl. II — 1) mar. Chmura —  
49,5 pkt., 2) mat. Sobanski — 47,0 pkt.,  
kl. III — 1) of. Maltowski — 58,0 pkt.,  
2) of. Moszczyński — 57,8 pkt., 3) of.  
Radomski — 57,5 pkt.

## SZABLA

Pierwsze miejsce zdobył of. Zochow-  
ski — 7 zwycięstw. Drugie miejsce —  
of. Paliga — 6 zwycięstw, trzecie —  
of. Penkula — 4 zwycięstwa, czwarte —  
mar. Łukasiewicz i of. Grechuta —  
po trzy zwycięstwa.

## BAGNET

Pierwsze miejsce zdobył of. Paliga —  
8 zwycięstw, na drugim miejscu u-  
plasował się of. Pogoda — 6 zwycię-  
stw, 3) of. Grechuta — 6 zwycię-  
stw, 4) pchor. Nowy — 5 zwycięstw,  
1 5) of. Zochowski — 4 zwycięstwa.

## PODNOŻENIE CIĘŻARÓW

TRÓJBÓJ  
Waga kogucia: 1) mat. Plewiński —  
185 kg, 2) pchor. Onderka — 180 kg, 3)  
of. Kowalczyk — 130 kg.  
Waga piórkowa: 1) pchor. Przy-  
jemski — 212,5 kg, 2) bosmat Skupień-  
ski — 202,5 kg, 3) mat. Mazur — 195 kg.  
Waga lekka: 1) mar. Kowalewski —

227,5 kg, 2) pchor. Cop — 225 kg, 3)  
mar. Woźniak — 215 kg.  
Waga średnia: 1) pchor. Nowak —  
247,5 kg, 2) mar. Synowiec — 217,5 kg,  
3) mat. Sabko — 215 kg.  
Waga półciężka: 1) st. mar. Trzciński —  
247,5 kg, 2) pchor. Szancer —  
230 kg, 3) mat. Braciszewski — 225 kg.  
Waga lekko-ciężka: 1) bosmat An-  
toniewicz — 245 kg, 2) pchor. Korczyński —  
245 kg, 3) st. mar. Gierula —  
220 kg.  
Waga ciężka: 1) st. mar. Kuprasz —  
250 kg, 2) mat. Jaskółka — 235 kg, 3)  
Matalewski — 232,5 kg.

## BOKS

Tytuły mistrzów w boksie uzyskali:  
W wadze muszej: Skrzyszka, koguciej —  
mat. Cyniak, piórkowej — mat. Boetche-  
r, lekkiej — st. mar. Nowak, lekko-półśredniej — pchor. Kor-  
niewicz, półśredniej — mar. Kato, lek-  
ko-średniej — mar. Zalecki, średniej —  
pchor. Stefan Kucharski, półciężkiej —  
pchor. Stanisław Kucharski, ciężkiej —  
pchor. Góralski.

Wszystkim zawodnikom, którzy za-  
jęli pierwsze trzy miejsca na Zimo-  
wej Spartakiadzie Marynarki Wojennej  
dowódca Marynarki Wojennej  
wyręczył cenne nagrody.

st. mar. H. POLAK

## W sobotę w hall WP we Wrzeszczu

Kadrowicze — Wybrzeże w boksie  
na zakończenie obozu przed mistrzostwami Europy

W sobotę o godz. 17.30 w hall  
WP we Wrzeszczu odbędą się cie-  
kawie zawody bokserskie pomię-  
dzy reprezentacją złożoną z człon-  
ków obozu przygotowawczego  
przed mistrzostwami Europy w  
boksie a reprezentacją Wybrzeża,  
w której m. in. walczyć będą rów-  
nież członkowie kadry narodowej.

Zestawienie par w tym spotka-  
niu będzie następujące: (na pierw-

szym miejscu zawodnicy Wybrze-  
ża): musza — Justka — Kukier,  
kogucia — Stefaniuk — Rozpierski,  
względnie Wielgosz — Stefa-  
niuk, piórkowa — Milewski —  
Tyeziński, lekka — w barwach  
Wybrzeża walczyć będzie Pek.  
Jego przeciwnik nie został jeszcze  
wytypowany. Lekko — półśrednia  
— Sadowski — Drogosz, półśrednia  
— Krawczyk — Piński, lekko  
średnia Chychla — Dehisz, śred-  
nia — Górny — Piórkowski  
względnie Łysiak — Piórkowski,  
półciężka — Głonka — Grzelak i  
ciężka — Węgrzyniak — Al-  
brecht.

Bilety są do nabycia w placów-  
kach „Orbisu” od czwartku 5  
bm.

W Warszawie grać będzie  
Kolejarz o wejście do Ligi koszykówki

Ostateczną decyzją GKKF finało-  
we rozgrywki koszykarzy o wejście  
do Ligi, które miały odbyć się w To-  
runiu (3—8 bm.) przeprowadzone będą  
w Warszawie w dniach 13—18 bm. w  
hall AWF.

Wybrzeże reprezentować będzie w  
rozgrywkach zespół gdańskiego Kole-  
jarza.

ILIA ERENBURG

## Dziewięta FALA

— TĘM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Na ulicy było ciemno i zimno. Wyszli z o-  
sady. Wiatr smagał nagie, kościaste drzewa. Wy-  
jrzał zamglony księżyc i skrył się znów. Prze-  
szli przez tor. Koło mostu stali żołnierze w he-  
lmach, jeden krzyknął za nimi: „Znaleźli czas na  
spacery...”

Szli ścieżką wzdłuż toru kolejowego. Yvonne  
mówiła o strajku: rankiem przywieziono żołnie-  
rzy, w osadzie panuje niepokój, ludzie boją się,  
że dojdzie do walki. Potem umilkli oboje. Na-  
głe Yvonne stanęła, wyciągnęła przed siebie ra-  
miona i objęła Renę. W oddali zagwizdał pa-  
rowóz. Ukazało się czerwone, rozognione oko  
semafora. Dziewczyna całowała Renę gwał-  
townie, pośpiesznie, jakby w obawie, że minie  
chwila — i René zniknie na zawsze.

23.

Garcy zapytał Nealesa, co sądzi o sytu-  
acji politycznej. Neales był ostrożny, wiedział  
bowiem, że pewny siebie ton jego rodaków czę-  
sto drażni Francuzów.

Rząd wygrał bitwę, strajk wygasa, było to  
ostatnie echo zeszłorocznej burzy. Komuniści de-  
nerwują się nie bez powodu, teraz można wiele  
zdziałać...

Nie dokończył i poczęstował gościa cyga-  
rem (siedzieli po śniadaniu przy czarnej kawie). Gar-  
cy był podniecony: jeżeli Neales powie mu to,  
czego nie powiedział ani Bédierowi ani Schuma-  
nowi, będzie można zabłysnąć w Pałacu Burbo-  
now...

Pan nie tylko zna nasz kraj, drogi panie  
Neales, pan go lepiej rozumie niż my sami.  
Ogromnie sobie cenię pańskie rady.

Ależ co znowu, panie Garcy. Nigdy bym się  
nie ośmielił dawać panu jakiegokolwiek rady.  
Dziękuję ci za proste i jasne spostrzeżenia, nie-  
stety, bardzo powierzchownymi. Mam wrażenie,  
że komuniści ponieśli porażkę. Nie wiem,  
czy siły praworządności zdołają wyzyskać zwy-  
cięstwo...

Pan ma na myśli rozwiązanie partii ko-  
munistycznej?

Nie, nie jestem zwolennikiem pochopnych  
zarządzeń. Zbyt wielu uczciwych robotników ufa  
jeszcze Thorezowi. Trzeba im otworzyć oczy. Je-  
żeli pan chce wiedzieć, mam na myśli kroki nie  
tyle rozwiązujące, ale uświadamiające. Nie mo-  
gę, na przykład, zrozumieć, czemu gazety nie  
piszą o zbrodniach, popełnianych przez komu-  
nistów. Wyobrażam sobie, co oni wyprawiali na  
północy. Przecież ich ulubione metody to ter-  
ror i dywersja. Cel, według nich, uświeca „rod-  
ki, gotowi są mordować starców albo dzieci, je-  
żeli to im może pomóc przy rozgrywce.

Garcy pomyślał: partia Thoreza stoi im ko-  
ścią w gardle, to dobrze, dość już trzęśli się nad  
kredytami...

Zakasał się.  
— Żeby palić cygara, trzeba mieć zdrowe  
nerwy. Przed wojną broniliem morderców, któ-

49) rym groziła gilotyna. Żona mówiła wówczas, że  
ze mnie nie człowiek, lecz kłębek nerwów. A  
co dopiero teraz, kiedy muszę bronić Francji  
przed komunistycznymi mordercami? Tutaj trze-  
ba mieć nerwy, jak postroński.

Garcy wyszedł od Nealesa trochę rozczarowa-  
wany. Miał się spotkać z dziennikarzem Pélis-  
sierem. Siedzieli w kawiarni na Polach Elizej-  
skich i ospale rozmawiali o ostatnich wydarze-  
niach.

— Dni strajku są policzone — powiedział  
Pélissier. — Ale mówią, że kolejarze chcą wy-  
stąpić, jak to się mówi, „solidarnościowo”. Nic  
im to nie pomoże, tylko trochę opóźni zaprowa-  
dzenie porządku...

— To sprawa Moskwy — westchnął Garcy. —  
Nie możemy się zgodzić na podwyżkę płac, wzro-  
sna ceny i nikt na tym nie skorzysta.

Do ich stolika zbliżył się Fabre. Znano go ja-  
ko jednego z bohaterów Ruchu Oporu, przypu-  
szczano, że wystawi swoją kandydaturę do par-  
lamentu, ale zrezygnował: „Lubię działanie, a  
nie machinacje”. Został dyrektorem poważnej  
firmy eksportowej, miał kontakty z deputowa-  
nymi, z dziennikarzami. „Kreśli się koło poli-  
tyki” jak o nim mówił Pélissier. Jedni nazywa-  
li go „romantykiem”, inni „awanturnikiem”.

— Co słychać, Fabre? — spytał Garcy.  
— Dziękuję. Mówią, że Amerykanie nie są  
z nas zadowoleni.

Jadłem dzisiaj śniadanie u Nealesa —  
powiedział Garcy — ten rozumie nasze stano-  
wisko wobec rosyjskiego zagadnienia. Niepoko-  
go coś innego... Przez cały czas rozmowy ciągle  
wracał do komunizmu.

Pélissier nastawił ucha.  
— Ciekawe, co myślą Amerykanie o roz-  
wiązaniu partii?

— Neales uważa, że byłoby to zbyt pochop-  
ne, mówi, że należy ich skompromitować, poka-  
zać do czego są zdolni.

Pélissier uśmiechnął się:  
— O tym wiemy i bez niego.

Fabre wysłuchał uważnie Garcy'ego, ale nie  
rzekł ani słowa.

Syn zawodowego oficera, Fabre był za mło-  
dym i cynicznym; potem ożenił się z córką bogate-  
go plantatora z Brazylii i porzucił służbę wojs-  
kową. Teś obiecywał mu złote góry, ale Fa-  
bre nie chciał opuścić Francji, poczuwał się do  
odpowiedzialności za jej losy. Do władzy do-  
szedł Front Ludowy, fabryki przechodziły w  
ręce robotników, premier ścisłał dłoń Cachino-  
wi, frank spadał, postawie zaś pili apéritify i  
kłócili się między sobą. Fabre zdecydował, że  
czas w końcu i głosować się skończyły. Dobie-  
rał ludzi, obmyślał plany: chciał zawiadnąć  
smachami rządowymi. Jednakże nie udało mu  
się spróbować szczęścia: wybuchła wojna.

Fabre przeżył odwrót i klęskę. Uważał, że  
Francja pokutuje za swoje grzechy, wciąż jed-  
nak nie mógł pogodzić się z tym, co zaszło.  
Wzywano go do Vichy, powiedział żonie: „Le-  
piej sadzić fasolę albo hodować króliki”. Prze-  
szło rok spędził w męczącej bezczynności, po-  
tem odnalazł swego kolegę, majora de Chan-  
tron. Major był w kontakcie z Londynem. Po-  
wiedział do Fabre'a:

(C. d. n.)